Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V, IV, III, II, I.
Rok XX. Kraków, poniedziałek 13 grudnia 1937 Nr. 342

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Krwawy incydent podczas przyjazdu min. Delbosa do Białogrodu

Białogród, 12. 12. PAT. Dziś z rana przybył do Białogrodu francuski minister spraw zagr. Delbos, powitany na dworcu przez premiera Stojadinowicza, ministra wojny Maricza i handlu Urbanicza. O godz. 10 rano min. Delbos wpisał się do księgi audiencjonalnej w pałacu królewskim, po czym złożył wizytę premierowi Stojadinowiczowi.

* * *

Białogród, 12. 12. PAT. Agencja Avala komunikuje: Korzystając z przyjazdu min. Delbosa do Białogrodu, grupa skrajnych elementów usiłowała zakłócić spokój na ulicy. Policja interweniowała i przywróciła porządek.

Incydent wydarzył się już po przejeździe ministra i w niczym nie zakłócił ceremoniału powitania.

Białogród, 12. 12. PAT. Agencja Avala donosi: Po zakończeniu oficjalnego powitania na dworcu min. Delbosa, grupa, złożona z około 300 ekstremistów, usiłowała na ulicy manifestować, lecz została natychmiast przez policję rozprószona. W czasie tych manifestacyj 2 żandarmów zostało rannych, a kilkunastu odniosło kontuzje. Po stronie manifestantów odniosło rany 2 studentów, którzy po założeniu im w szpitalu opatrunków, udali się do swoich domów.

Te próby siania zamętu przez ekstremistyczne żywioły zostały w zarodku stłumione, przy czym spokój i porządek nie zostały w mieście zakłócone.

* * *

Paryż, 12 .12. PAT. Agencja Havasa donosi z Białogrodu: W czasie dzisiejszych manifestacji ulicznych jedna osoba została zabita. W ciągu całego przedpołudnia panowało w mieście wielkie podniecenie. Do starcia między manifestantami i policją doszło również przed gmachem Skupczyny.

* * *

Paryż, 12. 12. PAT. Manifestacje, zorganizowane w Białogrodzie w chwili przyjazdu min. Delbosa, podczas których padł jeden zabity i kilkunastu rannych, wywołały w Paryżu bardzo przykre wrażenie i zakłopotanie.

W kołach politycznych Paryża na wiadomość o rozmiarze tych zajść i ofiarach, jakie padły, nie ukrywano nawet obaw, czy misja ministra Delbosa wobec rządu jugosłowiańskiego nie zostanie tym samym poważnie utrudniona.

Po decyzji Mussoliniego

NIE MA MOWY O POWROCIE NIEMIEC DO LIGI NARODOW

Berlin, 12. 12. (R). Cała prasa niemiecka przynosi wiadomość o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów na naczelnych miejscach, zaopatrując ją olbrzymimi tytułami i podkreślając światowe znaczenie decyzji Mussoliniego. W prasie dzisiejszej brak jednak wszelkich komentarzy, co tłumaczyć należy wyczekiwaniem na urzędową deklarację rządu Rzeszy. Deklaracja ta ukazała się dziś w godzinach wieczornych. Rząd Rzeszy wita w niej decyzję zaprzyjaźnionego rządu włoskiego, podkreślając słabość instytucji genewskiej, do której jeszcze „tylko(!?) Moskwa odnosi się bez zastrzeżeń". W zakończeniu deklaracja podkreśla, że wszelkie rachuby na powrót Niemiec do Ligi Narodów są zupełnie bezsensowne i bezprzedmiotowe.

W Paryżu -- odprężenie

Paryż, 12. 12. (A). Prasa paryska przyjęła wczorajsze oświadczenie Mussoliniego z uczuciem ulgi, podkreślając, że zawierało ono tylko decyzję wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Nie spełniły się natomiast — ku zadowoleniu opinii francuskiej — obawy, że mowa Mussoliniego przyniesie zapowiedź zmiany polityki nieinterwencji w Hiszpanii, względnie niespodzianki w dziedzinie kolonialnej.

Fakt, iż wystąpienie Mussoliniego pomija zupełnie sprawę stosunków Włoch do M. B. P., do Trybunału haskiego i do londyńskiego komitetu nieinterwencji, uważany jest w Paryżu za dowód, iż Rzym nie zamierza zrywać wszystkich nici współpracy międzynarodowej. Z osłabieniem Ligi Narodów, które znalazło tak dobitny wyraz w deklaracji Mussoliniego, pogodziła się już opinia francuska i nawet najwierniejsi wyznawcy tej instytucji nie widzą w tym nic nowego.

Pertinax przypomina w „Echo de Paris" że już w czasie ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów niektórzy delegaci zadawali sobie pytanie, czy w ogóle dojdzie do skutku następne posiedzenie Zgromadzenia we wrześniu 1938. Publicystę niepokoi zwłaszcza stanowisko Holandii i Szwajcarii, które gotowe dojść do konkluzji, iż obecny ograniczony charakter L. N. może kolidować z polityką ścisłej neutralności, wyznawaną przez oba te kraje.

„Excelsior" wyraża przekonanie, że Rzym stara się pędzić naprzód, a Berlin hamuje.

Student żydowski ofiarą terrorysty arabskiego

Jerozolima, 12. 12. ŻAT. Na studenta Salomona Bauma, wracającego rowerem z seminarium nauczycielskiego do domu, napadł terrorysta arabski, oddając do niego kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule zraniły Bauma w okolicę płuc. Stan Bauma jest beznadziejny. Liczy on 21 lat i przybył do Erec przed dwoma laty z Niemiec.

Warszawa, 12. 12. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę kondolencyjną do p. Andrzejowej Strugowej-Gałeckiej.

REGNIS

Po wizycie -- przed sezonem łowieckim

Pan minister spraw zagranicznych Delbos udał się z Krakowa do Bukaresztu, opuściw szy kraj sojusznika dla odwiedzenia przyjaciół. Kto wie, czy program pobytu w państwach Małej Ententy nie zostanie ograniczony do minimum. Być może p. minister spraw zagranicznych Francji spieszyć będzie z Bukaresztu do Białogrodu, by poinformować się o dalszych posunięciach Rzymu, o nowych planach po ewentualnym wystąpieniu z Ligi Narodów. Jeszcze kilka dni temu wizyta premiera Stojadinowicza w Rzymie, w przeddzień zapowiedzianych odwiedzin min. Delbosa, mogła wydawać się demonstracją. Dziś minister spraw zagranicznych Francji przejdzie prawdopodobnie do porządku dziennego nad stroną ceremonialną. Puści mimo uszu zgrzyty, wybaczy uchybienia i zechce w rozmowie osobistej ze Stojadinowiczem poinformować się o nastrojach włoskich.

Zrozumieć — znaczy przebaczyć. P. minister spraw zagranicznych Francji zrozumiał wiele odbywając podróż od Paryża do Pragi. Ton jego przemówień był więcej sentymentalny, uczuciowy, odbiegał od politycznych oświadczeń jego poprzedników, od toastów ze specjalnym akcentem.

Gdy minister spraw zagranicznych Barthou zjawił się w Warszawie, uderzył na wstępie w tony polityczne. Każda wizyta kończąc na zwiedzaniu wystawy sztuki francuskiej była urozmaicona oświadczeniem politycznym, apelem. Z dala zarysowała się wizja paktu wschodniego, możność ściślejszej współpracy między Polską a Małą Ententą.

Dziś nie pozostał kamień na kamieniu z koncepcji min. Barthou. Negatywna odpowiedź Polski pomieszała szyki francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jednolitość Małej Ententy jest pod znakiem zapytania. Jugosławia zerka w stronę Włoch. Losy polityki zagranicznej Rumunii są mało znane. Zależą one od wyniku walk wewnętrznych, od starcia między partiami dworu a opozycją z Maniu na czele, której patronuje były minister spraw zagranicznych Titulescu.

Nie wypadało w takich okolicznościach wojować o koncepcje, toczyć walkę o instytucje zagrożone. Należało jedynie złożyć karty wizytowe, zajrzeć w oczy, czy tlą dalsze iskierki nadziei na szersze współdziałanie, wypić konwencjonalne kielichy, zagryźć je toastami i między wierszami jedynie podkreślić subtelną różnicę zdań, która nie umniejsza wagi sojuszu. Wystarczyło pocieszyć się, że skromna treść ubrana została w tak serdeczną formę, iż mogła starczyć nawet za akty polityczne. Być może że i pewne posunięcia nie zostały bezowocne. Kto wie czy delegacja Polaków w Czechosłowacji u premiera Hodży nie wynika z wizyty pana ministra Delbosa w Warszawie.

Prasa polska jest, jak zwykle w tych sprawach, skazana na zgadywanie. W bilateraliźmie, w chęci utrzymania stosunków we dwoje tkwi już polityka unikania rozgłosu, utrzymywania ścisłej tajemnicy. Zwolennik kolektywnego bezpieczeństwa min. Delbos, odsłonił wyraźniej karty przed prasą francuską, poinformował dokładniej o przebiegu podróży.

Ton prasy francuskiej był serdeczniejszy niż rok temu. Przyjęto do wiadomości miłość we dwoje oraz wyraźne zastrzeżenia Polski, że nie chce przy zawartym małżeństwie przyjąć do wiadomości istnienia szwagrów, teściowej, że nie chce mieć żadnych zobowiązań familijnych.

Kontentowano się programem minimalnym. Nic dziwnego, że pan minister spraw zagranicznych Francji, żegnając prasę polską, wykazał nowe talenty. Pejzażysta zwyciężył dyplomatę. Czar Wilanowa górował nad wszystkimi wrażeniami. Piękno okolic Mazowsza przemówiło do ministra Francji tak mocno, że poprzestał na zdaniach o uroku, unikając sensacyjnych oświadczeń politycznych. Był to więc cud serdecznego przyjęcia. Do Polski przyjechał dyplomata, wyjeżdżał pejzażysta, znawca okolic.

Zresztą zadanie francuskiego ministra spraw zagranicznych było ułatwione. Sprawy wojskowe zostały uregulowane w czasie wizyty marszałka Rydza - Śmigłego we Francji, terminy zostały dotrzymane. Pożyczka realizuje się zgodnie z programem.

Krąg tematów był przeto ścieśniony. Można było przespacerować się z „przyjacielem Beckiem" wzdłuż całej polityki europejskiej, trzymając się serdecznie pod rękę i, stwierdzić melancholijnie, że każdy inaczej widzi zagadnienia świata, że mimo to sojusz jest mocny, a miłość nie ulegnie skruszeniu.

Nic dziwnego, że gdy tematy się wyczerpały, gdy wszystko zostało już omówione wzięto się do tematu wiecznego, który nie schodzi nigdy ze szpalt prasy krajowej. Zaczęto mówić o Żydach. Początek był niewinny, abstrakcyjny. Sprawa kolonii jest daleko za lasami, za górami. Z dala widniał Madagaskar, a po nitce do kłębka dobrano się do emigracji żydowskiej. Skrupiło się więc jak zwykle u nas na Żydach.

Dzięki uprzejmości Havasa prasa polska mogła się dowiedzieć o końcowych rozmowach dwu przyjaciół, pana min. Becka z p. min. Delbosem. P. min. Delbos odjechał podobno oczarowany, zabrał ze sobą albumy z widokówkami. O dalszych wynikach tej podróży może dowie się prasa po kilku tygodniach. Pogłoski o nowej pożyczce okazały się tymczasem nieaktualne. Prasa francuska podkreśla jedynie ważność sojuszu. Przyjemnie więc wypadła podróż z Paryża do Warszawy drogą na Berlin. Nie było żadnych przesunięć wagonu na stacji kolejowej. Dalsza droga nie prowadziła na Dworzec Wschodni.

Na krótki czas urwą się wizyty polityczne. Rewizyta min. Delbosa zamknęła jeden cykl, który rozpoczął się od wizyty gen. Gamelina w Warszawie. Teraz kolej na sezon łowiecki. Nie na Mazowszu, lecz w puszczach rozgrywać się będą dalsze gry. Wówczas dowiedzieć się będzie można, czy myśliwy nie zwyciężył pejzażysty. Z widokówkami odjechał minister spraw zagranicznych Francji. Ze zwierzyną wróci myśliwy w drugiej serii wizyt dyplomatycznych. Francuz zachwycał się imitacją Wersalu, innemu cudzoziemcowi smakować będą pochodnie i ogniska w Puszczy Białowieskiej.

Tajemnice kierowanej z Niemiec międzynarodówki antysemickiej

DALSZE BADANIE DOKUMENTÓW SZPIEGA TOEDTLI W SZWAJCARII. — ROLA TOEDTLI JAKO ŁĄCZNIKA MIĘDZY ERFURTEM A EMIGRANTAMI ROSYJSKIMI. — STOSUNKI Z ZAGINIONYM GENERAŁEM MUELLEREM. — KSIĘŻNICZKA ROSYJSKA FINANSUJE AKCJĘ ANTYSEMICKĄ. — SPRAWA SĄDOWA TOEDTLI W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Bern 12. 12. ŻAT. Szczegółowe badania dokumentów i korespondencyj, zajętych przez prokuraturę szwajcarską w mieszkaniu oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rzeszy Niemieckiej obywatela szwajcarskiego Borisa Toedtli, dały obfity rewelacyjny materiał na temat podziemnej roboty „międzynarodówki" antysemickiej, jaką jest instytut „Weltdienst", kierowany przez pułk. Fleischhauera w Erfurcie.

Z dokumentów tych władze śledcze zdobyły przede wszystkim bardzo obfity materiał, dotyczący łączności między Weltdienstem a grupami antysemickimi emigracji rosyjskiej. Okazuje się bowiem, że Toedtli działał na terenie Szwajcarii nie tylko w charakterze czołowego agenta narodowego socjalizmu, ale utrzymywał także najściślejszy kontakt z czynnymi kołami emigracji rosyjskiej. Toedtli utrzymywał przede wszystkim bardzo bliski kontakt z tajemniczo zaginionym carskim generałem Müllerem. Z jednego ze znalezionych dokumentów wynika, że Toedtli bawił przez 6 miesięcy w Paryżu, mieszkając w domu Müllera. Inny dokument świadczy, że Toedtli był upoważniony przez narodowych socjalistów do występowania w charakterze łącznika między Erfurtem a emigranckimi kołami rosyjskimi we Francji, Jugosławii, Polsce i innych krajach.

Inna seria dokumentów rzuca snop światła na koneksje antysemickich grup francuskich z Weltdienstem w Erfurcie. Przedmiotem jednego dokumentu są finanse francuskiej publikacji antysemickiej „Libre Parole". Z innego dokumentu wynika, że redaktor tej publikacji zwrócił się w swoim czasie do Toedtli z prośbą, żeby Toedtli postarał się u Fleischhauera w Erfurcie o pieniądze dla redaktora „Libre Parole" celem umożliwienia mu zjawienia się w charakterze świadka obciążającego Żydów w sprawie o Protokoły Mędrców Syjonu.

Parę listów z korespondencji Toedtli obciąża bardzo poważnie osobę księżniczki rosyjskiej M. Karadia, zamieszkałej obecnie w Locarno. Z listów tych (niektóre pisane przez Toedtli, niektóre zaś przez innych agentów narodowo - socjalistycznych) wynika, że księżniczka była finansowo zainteresowana w pracach międzynarodówki antysemickiej i że w hierarchii wykonawców zleceń tej międzynarodówki Toedtli zajmował jedno z najważniejszych miejsc.

Sprawa Toedtli odbyć się ma przed sądem berneńskim w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w ciągu grudnia. Ze względu na osobliwe tło tej sprawy, jak i z uwagi na związek, zachodzący między tą sprawą a procesem o Protokoły Mędrców Syjonu (do którego odnoszą się bardzo liczne listy z zajętej korespondencji), proces Toedtli budzi zrozumiałe zainteresowanie w opinii szwajcarskiej.

—<>—

Hitlerowiec nie może być obywatelem U. S A.

Nowy Jork 12. 12. ŻAT. Przemawiając na oficjalnym zebraniu 124 nowonaturalizowanych obywateli amerykańskich, sędzia sądu naturalizacyjnego stanu New Jersey w mieście Hackensack, J. William Layden, oświadczył, iż przynależność do organizacji o celach narodowo - socjalistycznych jest dostatecznym powodem do nieuwzględnienia starań o przyznanie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, gdyby nawet wszystkie inne warunki naturalizacyjne były spełnione. Za taką organizację — dodał sędzia — należy uważać związek „Amerikanisch - Deutscher Bund", który otrzymuje swe dyspozycje od czynników nie - amerykańskich. Sędzia dodał, że wśród 124 uczestników zebrania znajduje się 15 osób narodowości niemieckiej, wszystkie jednak w sądzie naturalizacyjnym stwierdziły, że nic nie mają wspólnego ani ze wspomnianym Bundem, ani z żadną inną organizacją o charakterze narodowo - socjalistycznym.

TERRORYŚCI ARABSCY w mundurach francuskich i angielskich

Jerozolima, 12. 12. ŻAT. Jak donosi prasa palestyńska, w górach Galilei grasują trzy bandy terrorystyczne, uzbrojone w nowoczesną broń, przy czym wielu terrorystów nosi mundury francuskie lub angielskie. Wojsko przeszukuje energicznie całą północną połać kraju, aby wykryć gniazda terrorystów. Dziesiątki aut wojskowych z stacjami radiowymi, samoloty i policja konna przeszukują różne zakątki, otaczając kordonem miejsca podejrzane lub wsie, w których wedle podejrzeń kryją się terroryści. Pomimo szerokiego zasięgu akcji wojskowej, rezultaty są nieznaczne. Bandy terrorystów nie są dostatecznie wyszkolone wojskowo, górują natomiast doskonałą znajomością topografii tych okolic, a poza tym korzystają z pomocy fellachów, to też dzieje się częstokroć, że bandy atakowane przez policję i wojsko znikają nagle i nie podobna natrafić na ślad terrorystów i broni. Jeżeli się uda przytrzymać terrorystę z bronią, staje on przed sądem wojennym, jeżeli zaś aresztuje się bez broni, staje przed sądem cywilnym, który z braku dowodów z reguły wydaje wyrok uniewinniający.

W kołach arabskich krążą pogłoski, że w Palestynie czynny jest obecnie Mohamed Saab, uważany za prawą rękę Kaukadziego. Jest on prowodyrem band terrorystycznych.

Terroryści usiłowali wysadzić w powietrze most w pobliżu kolonii Mozza. Eksplozja większych szkód nie wyrządziła.

Interwencja w sprawie agitacji bojkotowej

Warszawa, 12. 12. (A). W związku z rozpętaniem na terenie całego kraju agitacji bojkotowej, mającej trwać przez cały okres przedświąteczny, odbyła się dziś wielka narada Koła Żydowskiego i tymczasowej reprezentacji żydostwa polskiego z przedstawicielami organizacji gospodarczych. Na konferencji zapoznano się z tą trudną, a w niektórych miejscowościach nawet niebezpieczną sytuacją, spowodowaną nieprzebierającą w środkach propagandą antyżydowską, sięgającą do najniższych instynktów mas. Jeżeli akcji tej nie będzie się przeciwdziałać za wczasu, skutki tego nie dadzą na siebie czekać i mogą być wręcz tragiczne. Narada zakończyła się uchwałą w sprawie natychmiastowego podjęcia interwencji u najwyższych czynników w państwie.

Tragedia ofiar bojkotu

Warszawa, 12. 12. (A). Centrala Tozu otrzymuje codziennie mnóstwo alarmujących listów w sprawie niezwykle tragicznej sytuacji dzieci żydowskich we wszystkich tych miejscowościach, gdzie ludność żydowska została dotknięta falą bojkotową. Ostatnie alarmy nadeszły z okręgu częstochowskiego, gdzie w wielu miasteczkach dzieci żydowskie po prostu mrą z głodu. W miasteczkach Przyrów i Janów 80 proc. dzieci żydowskich nie przychodzi do szkoły z powodu braku odzieży. W Miednie nad losem tamtejszych Żydów ulitowali się nawet chrześcijańscy właściciele domów, którzy nie żądają komornego oraz okoliczni chłopi, którzy niejednokrotnie przynoszą ziemniaki najbardziej potrzebującym. W związku z tą sytuacją centrala Tozu odbyła narady z przedstawicielami Jointu w sprawie uzyskania dodatkowych funduszów na akcję dożywiania dzieci w najbiedniejszych domach oraz zakupna dla nich odzieży.

Decyzja ma na celu odwrócenie uwagi od trudności wewnętrznych

Londyn przyjął ze spokojem krok Mussoliniego

Londyn, 12. 12. PAT. Agencja Reutera komunikuje: W londyńskich kołach dobrze poinformowanych wystąpienie Mussoliniego traktowane jest bez zbytniego zaniepokojenia. Zamiar Włoch wystąpienia z Ligi Naordów znany był poprzednio i ostateczna decyzja w tej sprawie winna być uważana raczej za uznanie de jure istniejącej de facto sytuacji, tym bardziej, iż Włochy od maja 1936 r. nie brały udziału w pracach Ligi. Londyn nigdy nie był skłonny do przypisywania decyzji Włoch opuszczenia Ligi Narodów wpływom Niemiec lub Japonii, tym bardziej, iż nie widać powodów, dla których państwa te miały w tym duchu interweniować. Przeciwnie w Londynie utrzymuje się pogląd, że rząd włoski powziął tę decyzję z czysto wewnętrznych przyczyn, celem odwrócenia uwagi od trudności wewnętrznych i z tego też powodu nie ma w Londynie skłonności do przywiązywania niewłaściwego znaczenia do powyższej decyzji. Decyzja ta w żadnym wypadku nie wpłynie na zmianę polityki rządu brytyjskiego.

Rozpaczliwy opór obrońców Nankinu

Tokio, 12. 12. PAT. Agencja Domei donosi: Wobec energicznego natarcia całkowite zajęcie Nankinu oczekiwane jest lada chwila. Brama Kwanghua została zajęta jeszcze w piątek po południu. Inne bramy szturmowano w ciągu całego dnia sobotniego, lecz rowy szerokości 20 mtr. są nadzwyczaj trudne do sforsowania. Obrońcy chińscy są całkowicie otoczeni. Stawiają jednak rozpaczliwy opór, ponieważ dowództwo chińskie utrzymuje w tajemnicy przed żołnierzami istotny stan rzeczy na frontach działań wojennych oraz fakt ucieczki marsz. Czang Kai Szeka z Nankinu. Nankin jest dobrze ufortyfikowany i zajmuje przestrzeń 60 klm. kw. Nacierające wojska japońskie przeszły pod dowództwo ks. Asaka.

* * *

Tokio 12. 12. PAT. Korespondent dziennika „Asahi" donosi z frontu nankińskiego, że od dwóch dni trwa pod Nankinem ciągła bitwa. Trzy oddziały japońskie otoczyły wzgórza purpurowe i mauzoleum Czunszan.

Tokio 12. 12. PAT. Silny oddział japoński dokonał w piątek desantu na lewym brzegu rzeki Jang - Tse na granicy prowincji Kiangs rozpraszając całkowicie znajdujące się tam oddziały chińskie i zajmując miejscowość Wukianghsien. Wedle ostatnich wiadomości, dowództwo japońskie ma zamiar nacierać na Pukou, celem odcięcia odwrotu obrońcom Nankinu.

Szanghaj 12. 12. PAT. Wycofano patrole japońskie z Nantao po dokonaniu rewizji w strefie przeznaczonej na schronisko dla 400 tys. uchodźców chińskich.

Echa sensacyjnego procesu o oszczerstwo

Krzyż Walecznych dla dyr. Goldbergera

Żywiec, 12. 12. (Sch) Bohaterowi głośnego procesu o zniesławienie, zakończonego przed tygodniem skazaniem oskarżonego Karola Skrzypka przez Sąd grodzki w Żywcu na 6 miesięczny areszt. p. dyr. Ignacemu Goldbergerowi doręczyła w dniu wczorajszym Powiatowa Komenda Uzupełnień w Żywcu Krzyż Walecznych wraz z legitymacją upoważniającą do noszenia tegoż Krzyża. Legitymacja ta nosi datę 10 listopada 1921 i opiewa na por. Waldemara Zabłockiego, zaś u dołu figuruje adnotacja Szefa Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, iż por. Waldemar Zabłocki identyczny jest z dyr. Ignacym Goldbergerem. Jak z legitymacji tej wynika, to jeszcze przed 16 laty dyr. Goldberger odznaczony został Krzyżem Walecznych, który nie został mu doręczony, ponieważ opiewał na jego pseudonim pod którym znany był na Syberii w V. Dywizji Syberyjskiej i dopiero obecnie Ministerstwo stwierdziło identyczność osób.

Krzyż ten otrzymał p. Goldberger za śmiałą ucieczkę z niewoli bolszewickiej. Ucieczka uznana została jako równoznaczna z większą batalią wojenną, albowiem połączoną była ze znaczną odwagą i niebezpieczeństwem życia, a to tym bardziej, że p. Goldberger skazany został przez bolszewików na bezterminowe ciężkie roboty. Również Mjr. Zemanek uczestnik tej ucieczki odznaczony został „Krzyżem Walecznych", zaś trzeci uczestnik p. inż. Trela, jako najstarszy, otrzymał order „Virtuti Militari". Obaj, jak wiadomo, zeznawali na procesie jako świadkowie.

Nowa książka o „Protokołach Mędrców Syjonu"

Paryż 12. 12. ŻAT. W najbliższych dniach ukaże się gruntowna publikacja, odsłaniająca dzieje i prawdziwych inspiratorów głośnego falsyfikatu „Protokoły Mędrców Syjonu". Autorem książki jest Ruben Blank, który studiował wszystkie dostępne dokumenty mające znaczenie dla odrestaurowania prawdziwej genezy falsyfikatu, zrodzonego z inicjatywy carskiej policji politycznej w oparciu o plagiat broszury Maurice Joly pt. „Dialogi w piekle między Makiawelim a Montes kiuszem". Na podstawie nieodpartych dowodów Blank wykazuje, jakim celom politycznym — falsyfikat miał służyć, i że cele te — w pewnej mierze identyczne dla polityki carskiej i obecnej narodowo - socjalistycznej — zwrócone są nie tylko przeciw Żydom, ale mają zakres znacznie szerszy, godzą bowiem we wszystkie narody cywilizowane. Dzieło Blanka poprzedzone jest studium o rasizmie i antysemityźmie, pióra wybitnego rosyjskiego historyka i polityka Pawła Milukowa.

Urugwaj uznaje rząd gen. Franco

Montevideo 12. 12. PAT. Rząd urugwajski nawiązał stosunki konsularne i handlowe z rządem gen. Franco.

Błp.

SAMUEL BORNSTEIN

kupiec

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbył się dnia 12 grudnia br. na cmentarzu żydowskim w Krakowie, o czym zawiadamia w smutku pozostała

RODZINA.

PRZEGLĄD * PRASY *

Rozstanie z Andrzejem Strugiem

Manifestacyjny pogrzeb Andrzeja Struga stanowił charakterystyczną demonstrację w dzisiejszych czasach. „Robotnik" zwraca uwagę na liczne depesze kondolencyjne nadsyłane ze wszystkich stron Polski od ludzi bez różnicy wyznania i narodowości. Szczególnie podkreśla organ PPS fakt wyrażenia współczucia ze strony demokratycznych ugrupowań wszystkich mniejszości narodowych. P. M. Niedziałkowski pisze na marginesie tego faktu:

„Myślę, że ta ostatnia właśnie grupa ludzi, bolejących nad świeżą mogiłą — grupa przedstawicieli Ukraińców, Żydów i Białorusinów — to jest jakgdyby ujawnienie publiczne jednej wartości bezcennej, która tkwi w pracy życiowej Andrzeja Struga: ten człowiek był — dzięki swemu umiłowaniu wolności, dzięki swemu szacunkowi głębokiemu dla prawa i dla godności każdego człowieka — rodzajem cementu, spajającego mniejszości narodowe z prawdziwą ideą państwowości polskiej. To jest jedna z wielkich zasług życiowych Struga. Wszystkie bodaj depesze i listy, przesłane nam pod wrażeniem jego zgonu, zawierają to najdumniejsze słowo: Wolność! Hasłem: Wolność! pożegnaliśmy wczoraj zasypaną grudkami polskiej ziemi mogiłę.

Andrzej Strug, pisarz i działacz, był synonimem tego hasła, a że był nieugięty w walce przeciwko krzywdzie, prześladowaniom i poniżaniu godności ludzkiej — szczery hołd złożyli mu przede wszystkim ludzie, którzy z ucisk iem i prześladowaniami muszą w każdej dziedzinie życia walczyć.

„Wiele hałasu o nic"

Tak właściwie można byłoby nazwać ostateczn ie całą dyskusję na temat Madagaskaru. Nie mamy wprawdzie jeszcze dokładnego sprawozdania ekspedycji polskiej na Madagaskar, ale uczestnik ekspedycji p. major Lepecki ogłosił w pismach wywiad na temat: ilu emigrantów z Polski pomieścić może Madagaskar. P. major Lepecki bierze pod uwagę tylko te tereny, które ze względu na klimat, glebę i położenie nadają się dla emigrantów europejskich i dochodzi do konkluzji, że z całego Madagaskaru wchodzi w rachubę tylko jeden teren:

Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy ilość ziemi, zdatnej do rolnictwa w Cuvette Bealanana i Demanguindrano, po przeprowadzeniu łatwego według inż. Francois drenażu, *określimy liczbą około 100.000 hektarów.* Gdy ponadto weźmiemy pod uwagę ziemie sąsiednie, nie aluwialne, które jednak nadają się do hodowli i które mogłyby wejść w skład gospodarstw imigranckich, to przekonamy się, że jądro dystryktu Bealanana, mogłoby bez wielkiego trudu

pomieścić około 5—7 tys. rodzin rolniczych, czyli od 25 do 35 tys. osób.

Po wliczeniu jeszcze innych terenów możliwych dla osadnictwa dopiero po odpowiednim przygotowaniu, dochodzi major Lepecki do wniosku, że ogółem może Madagaskar wchłonąć już przy uwzględnieniu osadnictwa nie rolniczego 10—15.000 rodzin, czyli 50—70.000 osób. Koszt takiej emigracji ma wynieść 30.000 franków od emigranta (9.000 zł), przy czym znaczna część tej sumy przypadłaby na koszt transportu morskiego.

Tyle major Lepecki. Nie będziemy naturalnie omawiać jeszcze raz zasadniczej strony tzw e migracji do Madagaskaru, ale w świetle cyfr przytoczonych przez p. mjr. Lepeckiego należy zwrócić uwagę, że cała sprawa Madagaskaru, to naprawdę wiele hałasu o nic. Jeżeli Madagaskar może pomieścić zaledwie 5—7.000 rodzin rolniczych, a w dalszej perspektywie i w naplepszym razie 10—15.000 rodzin, to jest to drobnostka i kropla w morzu potrzeb emigracyjnych. Koszta tej emigracji są przy tym tak olbrzymie, a widoki tak niepewne, że całą próbę należy już dziś uznać za chybioną.

P. major Lepecki, pisząc o Madagaskarze wciąż powołuje się na przykład Palestyny i przypuszcza, że gdyby Madagaskar przyciągnął większe kapitały, to podobnie jak pojemność Palestyny, zwiększyłaby się także pojemność Madagaskaru. Jest to naturalnie możliwe. Trzeba jednakowoż pamiętać, że do Palestyny przyciągał ludzi i kapitały czynnik, który w dziejach kolonizacyjnych jest często decydujący. Był to czynnik ideowy, a nikt chyba nie przypuszcza, żeby ten czynnik mógł odegrać jakąś rolę w Madagaskarze. Ale niezależnie od tej sprawy same cyfry przytoczone przez p. Lepeckiego wskazują na n i e r e a l n o ś ć *całego projektu.*

Na marginesie tych spraw warto zwrócić uwagę na pewną okoliczność niepozbawioną strony humorystycznej. Jak wiadomo, Madagaskar miał być przeznaczony dla Żydów. Przynajmniej taki plan wysuwali antysemici. Obecnie po rozmowach min. Becka z p. Delbosem, kiedy to stwierdzono, że etniczne względy nie będą rozstrzygające przy kolonizacji i kiedy okazało się, że można przecież coś uzyskać, pewne koła stwierdzają już, że właściwie powinna się odbywać na Madagaskarze emigracja żydowsko-polska a są także tacy, którzy twierdzą stanowczo, że powinna tam iść emigracja wyłącznie polska. Chodzi bowiem o nadanie Madagaskarowi piętna polskiego. Można się było zresztą tego spodziewać. (Re)

Poświęcenie nowego gmachu PKO w Wilnie

Wilno, 12. 12. (Tel. wł.) Dziś odbyło się w Wilnie uroczyste poświęcenie **nowego gmachu Oddziału PKO**, przy ulicy Mickiewicza 16.

Aktu poświęcenia nowego gmachu PKO, pięknie udekorowanego na tę uroczystość dokonał metropolita wileński ks. Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa i w obecności grona dostojników państwowych, wśród których znajdowali się: marszałek Senatu Aleksander Prystor, vicepremier inż. **Eugeniusz Kwiatkowski**, minister Opieki Społecznej Marian Zyndram **Kościałkowski**, wiceministrowie zainteresowanych resortów, prezes Banku Gosp. Kraj. dr. Roman Górecki oraz przedstawiciele władz, instytucyj i społeczeństwa ziemi wileńskiej.

Władze PKO reprezentował **p. Prezes dr. Henryk Gruber** w otoczeniu członków Rady Zawiadowczej.

Po uroczystym poświęceniu gmachu, w czasie którego chór akademicki odśpiewał szereg utworów — przemawiali: metropolita wileński ks. Jałbrzykowski, p. wiceminister inż. E. Kwiatkowski oraz p. Prezydent m. Wilna dr Wiktor Maleszewski. Mówcy podkreślili **znaczenie PKO w życiu gospodarczym Polski** oraz złożyli na ręce p. **Prezesa Grubera serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju tej wielkiej i pożytecznej instytucji.**

W szczególności p. wicepremier inż. Kwiatkowski podkreślił, **że dalszy rozwój PKO zależy od zespołu władz i pracowników PKO oraz od stopnia wyrobienia gospodarczego naszego społeczeństwa.**

Pan wicepremier stwierdził, że jeśli chodzi o zespół władz i pracowników PKO, dotychczasowa ich praca i wyniki tej pracy świadczą dobitnie, że instytucja jest kierowana mądrze i roztropnie i z roku na rok rozwija się w coraz szybszym tempie. Wzrastająca zaś ilość klientów PKO świadczy równocześnie o postępującym w szybkim tempie wyrobieniu gospodarczym społeczeństwa.

W odpowiedzi p. Prezes Gruber w imieniu własnym i pracowników złożył serdeczne podziękowanie na ręce p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, podkreślając, że **w roku 1937 PKO oddała na usługi społeczeństwa dwa gmachy na kresach Rzecz. Polskiej: dnia 6 maja w Poznaniu, dnia 12 grudnia w Wilnie.**

Następnie p. Prezes Gruber uwypuklił znaczenie, jakie odgrywają ziemie kresowe w życiu państwowym Polski, omówił politykę kredytową PKO oraz podał bliższe szczegóły w odniesieniu do nowo wzniesionego gmachu P KO. w Wilnie.

Po skończonych przemówieniach dla upamiętnienia uroczystości **p. wicepremier Kwiatkowski rozdał dzieciom z ochronek m. Wilna książeczki PKO z wkładkami zawiązkowymi.**

Tegoż dnia o godz. 16 odbył się w lokalu Związku Rezerwistów Koła wileńskiego **obiad dla robotników zatrudnionych przy budowie gmachu PKO**, na którym był obecny **p. Prezes Gruber** w otoczeniu członków Rady Zawiadowczej.

To było do przewidzenia

W Dzienniku Ludowym czytamy:

„Mija już trzeci miesiąc od chwili wprowadzenia na uczelniach wyższych słynnych zarządzeń „porządkowych", które — jak sama nazwa wskazuje — miały w mniemaniu inicjatorów zapewnić spokój, porządek i możność uczenia się bez starć i awantur. Nie trzeba było być prorokiem, by przewidywać, że ghetto ławkowe, ta niewątpliwa koncesja na rzecz żywiołów warcholskich i wywrotowych odniesie skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

Uspokojenia nie ma, porządku nie ma, możności uczenia się i studiowania nie ma. Są za to codziennie niemal awantury w salach wykładowych, są stale wybryki i występy rozwydrzonej chuliganerii na uniwersytetach i politechnikach polskich, trwa w dalszym ciągu bicie kolegów - Żydów i znieważanie stających w ich obronie profesorów — słowem nic się absolutnie na lepsze nie zmieniło — przeciwnie, zuchwalstwo i agresywność awanturników dochodzi do granic przed tym nieznanych.

I oto zwykły, normalny obywatel, niewtajemniczony w arkana konsolidacji i rekonstrukcji, ale zdrowym rozsądkiem i elementarnym poczuciem sprawiedliwości, zapytać musi z przerażeniem: Jakże to się dzieje, że na prowincji, czy w Warszawie dochodzi co dnia niemal do zajść i wydarzeń, które — budząc wstręt i odrazę — wśród olbrzymiej większości społeczeństwa — hańbą okrywa ją imię Polski w świecie?

Ghetto ławkowe ocenione zostało przez świat pracy i całą demokrację polską, jako akt sprzeczny z obowiązującym prawem, etyką i moralnością. Ale i z czysto praktycznego, życiowego punktu widzenia pomysł ten okazał się najzupełniej bezcelowy i bezsensowny, nie przynosząc Polsce nic prócz — wstydu. Tedy zdaje się nam, że czas już najwyższy spojrzeć tej prawdzie w oczy i z błędnej drogi czymprędzej zawrócić. Ghetto ławkowe musi być zniesione, a zamiast tego rodzaju zarządzeń „porządkowych" należy wprowadzić inne, oparte na zasadzie energii i zdecydowania w stosunku do „narodowych" wywrotowców i mącicieli. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby nieliczna stosunkowo grupa wrzaskiem, zuchwalstwem i bezczelnością terroryzowała olbrzymią większość młodzieży, uniemożliwiając jej normalne studia, anarchizując życie szkolne, urągając nakazom prawa i sumienia. Społeczeństwo polskie ma zbyt wiele kłopotów poważniejszej natury, by wolno było cierpliwość jego wystawiać na próbę tolerowaniem skandalów, które można by zlikwidować jednym rozumnym i stanowczym zarządzeniem".

„SZOSA POMARAŃCZOWA"

Reportaż palestyński „Nowego Dziennika"

TEL AWIW, w grudniu.

Nowa szosa Tel Awiw-Hajfa

Nieraz nazywano rozwój Erec Izrael w ostatnich latach „amerykańskim". Ale ta charakterystyka nie jest zupełnie trafna. W Palestynie np. nigdy nie natrafialiśmy na ślad owej metody amerykańskiej, która kolonizuje przez budowę ulic, która zdobywa niedostępne jeszcze terytoria szosami, wychodząc ze założenia, że jest to najlepszy środek werbowania osadników. Jeśli więc otwarcie nowej szosy z Tel Awiwu do Hajfy przez Szaron i Emek Chefer wywołało tak dużą satysfakcję w całym jiszuwie, stało się to chociażby dlatego, że administracja palestyńska uczyniła coś, co dawno uczynić była powinna: stworzyła mianowicie wielką arterię komunikacyjną przez terytorium, które zostało skolonizowane prawieże wyłącznie przez pracę żydowską i żydowski kapitał narodowy i prywatny. Już dziś tę arterię komunikacyjną nazywa się „szosą pomarańczową", a jest to nazwa ze wszechmiar właściwa. Prowadzi bowiem przez dwie trzecie swej długości przez zielony wieniec pardesów Szaronu, a w przyszłości odbywać się będzie tędy cały transport żydowskiego przemysłu cytrusowego do obu portów Tel Awiw i Hajfa — ba, nawet część arabskiego przemysłu cytrusowego korzystać będzie z tej drogi i, by dostać się do Jaffy. Już teraz kiedy dopiero zaczęły się zbiory grape-fruits, roi się na tej nowej drodze od olbrzymich autobusów ciężarowych,.

Szosa „żydowska"

Nowa szosa przejęła jak gdyby za jednym zamachem całą komunikację żydowską odbywającą się dotychczas przez Tulkarem-Dżenin. Kto jeździł tą starą drogą prowadzącą przez centrum niepokojów arabskich, ten zrozumie cudowne uczucie bezpieczeństwa, które odczuwa ludność żydowska na tej swojej nowej szosie. Ale nie należy brać dosłownie wyrażenia o „szosie żydowskiej", jak gdyby nie było w ogóle granicznych osad arabskich. Ale podczas gdy szosa wije się poprzez terytorium czysto żydowskie jak np. przez Emek Chefer zwarte terytorium Keren Kajemeth, której kolonizacja przez Keren Hajesod była jedną z najważniejszych podstaw budowy tej nowej drogi — to arabskie miejscowości i osady tak gęsto otoczone są osadami żydowskimi, że z ich strony grozić nie może żadne niebezpieczeństwo. Na całej drodze z Tel Awiwu do Hajfy pozostaje się w zasięgu żydowskich kolonii, jedzie się prawie nieprzerwanie na terytorium żydowskim.

Z Tel Awiwu do Petach Tikwy

Z uznaniem mówi się o szybkości, z jaką dostać się można z Tel Awiwu do Hajfy. Ale czas jazdy możnaby jeszcze znacznie skrócić, gdyby nie musiało się odbyć drogi do Petach Tikwy żółwim tempem. Bo ruch jest tutaj tak ożywiony, że można po prostu obliczyć czas, którego potrzeba dla nadrobienia. Między Tel Awiwem a Petach Tikwą ciągnie się nieprzerwany strumień pojazdów: samochodów, autobusów ciężarowych, autobusów pasażerskich oraz wszelkiego rodzaju „tubylczych" środków lokomocji, które często narzucają całemu ruchowi swe tempo powolne. Ale z tygodnia na tydzień można po prostu konstatować jak Tel Awiw rozszerza się coraz bardziej na północ, podczas gdy Petach Tikwa usiłuje coraz bardziej zbliżyć się do Tel Awiwu. A gdy nasz wóz cierpliwie podąża śladem wozów poprzedzających go, mamy dość czasu, by obserwować charakterystyczne cechy szybko zmieniających się faz rozwojowych. Oto widzimy w ogródkach i dziedzińcach nowoczesnych fabryk pojedyncze drzewa pomarańczowe, ostatnie resztki wielkich ongiś gajów, które tu ustąpić musiały miejsca maszynom piekarń mechanicznych, fabryk tekstylnych i rafinerii olejów. Czasem znajduje się jeszcze między budynkami fabrycznymi domek wiejski, a w jarach Jarkonu widzimy jeszcze prawdziwy pejzaż leśny. A Petach Tikwa otoczona jeszcze jest wieńcem najstarszych gajów pomarańczowych Saronu, na które jednak ze wszech stron naciera miasto tak, że można wprost przewidzieć, kiedy Tel Awiw i Petach Tikwa zleją się w jedną całość.



Na odcinku szosy między Emek Chefer a Chederą

Klasyczny pokaz gospodarki palestyńskiej

Poza Petach Tikwą ruch staje się słabszy, zwłaszcza gdy mijamy przedmieścia. Ale bliskość miasta stworzyła warunki, z których zwłaszcza korzystają małe gospodarstwa, założone w ostatnim czasie w bloku Ramataim-Magdiel. Po prawej stronie drogi znajdują się wyrosłe na ziemiach Keren Kajemethu osady Jarkona, Kfar Malal i Magdiel, a po lewej stronie rozciąga się Ramataim, a nieco na uboczu leży po części również na ziemi Keren Kajemethu osada Ramoth Haszawim, w której 60 rodzin z Niemiec, składających się przeważnie z dawnych lekarzy, adwokatów, sędziów itp. uprawia z dobrymi rezultatami hodowlę drobiu i warzywnictwo. Ta próba przewarstwowienia tak dobrze się udała, że obok osady Hadar powstało nowe Ramoth Haszawim, mianowicie osada Ramath-Hadar. Gdy się zatrzymujemy na chwilę na najwyższym punkcie drogi i rozglądamy się dookoła, rozkoszujemy się nie tylko jednym z najpiękniejszych i najmilszych krajobrazów w Erec Izrael, lecz mamy przed sobą terytorium którego gęstość zaludnienia stale wzrasta, a które odgrywa rolę coraz bardziej dominującą w aprowizacji Tel Awiwu i sąsiadującego z nim okręgu przemysłowego. A ten piękny zakątek ziemi jest równocześnie klasycznym pokazem gospodarki palestyńskiej. Gęsto obok siebie leżą stare pardesy arystokratów Tel Awiwu i kwuce na ziemi Keren Kajemethu, plantacje wielkich właścicieli i gospodarstwa drobniutkie, na siedmiu dunamach, żywiące nowych osadników.

Aż dotąd jest ta nowa szosa właściwie starą szosą. Obok Raanany skręcała dawniej droga do Tulkarem, a równocześnie otwierała się dawniej olbrzymia luka między koloniami żydowskimi Szaronu i Chederą. Lukę tę wypełniono nabyciem Emek Chefer, przez Keren Kajemeth, a teraz biegnie szosa poprzez to terytorium. Emek Chefer jest przekonywującym dowodem, że narodowa kolonizacja Keren Kajemethu i Keren Hajesodu stwarza też polityczno-administracyjne podstawy dla Palestyny żydowskiej.

W Emek Chefer

Kto kiedyś sam wędrował po przez zimową porą niedostępne drogi piaszczyste, które kiedyś łączyły Emek Chefer z Chederą oraz pojedyncze osady w Emek Chefer, może należycie osądzić jakie znaczenie ma budowa tej nowej drogi dla ludności tej „prowincji Keren Kajemethu". Za transport jednej tonny towaru do Tel Awiwu płacono tam dawniej ŁP 1,250. Zimą całe to terytorium wyglądało jak morze zamulone. Teraz Emek Chefer stał się naprawdę dostępny i otwarty.

Istnieją tam jak wszędzie w Erec swoje kłopoty, ale w każdej z gęsto obok siebie położonych osad czy to w kwucach jak Miszmar Haszaron, albo Maabaroth, albo w moszawach jak Kfar Jedidia albo Kfar Witkin, — wszędzie odczuwa się jako wielką ulgę świadomość, że się wreszcie wybudowało wielką szosę, której ani zima ani niepokoje nie mogą zamknąć.

Tuż obok tych nowych koloni leży stara Chedera z której osiem razy już zrezygnowano a po raz dziewiąty na nowo zdobyto i która dzięki swym cudownym lasom stała się jednym z najpiękniejszych zakątków kraju. Ale tam nie są tak bardzo zachwyceni tą „szosą pomarańczową", bo teraz cała komunikacja między Tel Awiwem a Hajfą odbywa się przez Chederę. Panuje więc stały niepokój i stałe niebezpieczeństwo rozmaitych wypadków. A i kupcy są niezadowoleni, bo z chwilą, gdy droga do Hajfy lub Tel Awiwu trwa tylko godzinę, ludność Chedery okazuje niezbyt dla miejscowych kupców korzystną skłonność czynienia zakupów we wielkim mieście, gdzie rzekomo jest większy wybór, a napewno jest większa różnorodność towaru. Trudności jednak komunikacyjne w Chederze usunie się w ten sposób, że szosa ma prowadzić obok Chedery, a jeśli się zrealizuje projekt, by ją poprowadzić do oddalonej o 3 klm. wspaniałej plaży, Chedera zarobi więcej na weekendach i letnich wywczasach, niż teraz traci dzięki nowej szosie.

Z Chedery do Hajfy

Między Chederą a Benjaminą rozciąga się po obu stronach najszersze miejsce „szosy pomarańczowej". Jak okiem sięgnąć — jedno morze zieleni. Tu leży kolonia Pardes Chana i Chefciba, a na ziemi Keren Kajemeth — osady Karkur i Miszmarot. Poza przemiłą Benjaminą, w której ogrodach kwitną miliony kwiatów, kończy się powoli kraj pomarańczowy, i coraz częstsze są osady arabskie. Z prawej strony witają nas palmy i cyprysy w Zichron Jakob, której sławne winnice pokrywają zbocza gór aż do samej szosy. A potem nagle po lewej stronie otwiera się widok na morze, które ma się wciąż przed sobą aż do Hajfy.

Czy na prawdę minęły tylko dwie godziny gdyśmy wyjechali z Tel Awiwu? Zatrzymaliśmy się teraz na Kings-way, wspaniałej ulicy portowej w Hajfie, która stanowi północny etap i końcowy „szosy pomarańczowej". Krótka to przejażdżka po doskonałej i nowej szosie. Prowadzi jednak przez okolicę, z której jak z otwartej księgi wyczytać możemy wspaniałą kartę historii jiszuwu. A prowadzi ona, miejmy nadzieję, w piękną radosną przyszłość.

Dr. K.



PONIEDZIAŁEK, 13 GRUDNIA

Kraków, 6.15 Audycja poranna; 11:15 Audycja dla szkół: a) „W ciszy lasów węglowych", pogadanka dla dzieci starszych, wygł. inż. Piotr Bielkowicz, b) utwory Karola Szymanowskiego (płyty); 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Pierniki toruńskie 11.57 Syganł czasu, hejnał; 12.03—13.00 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka (płyty); 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Pogadanka dla dzieci starszych: „Górniczy świat", wygł. M. Ćwikliński; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju", audycję prowadzi Jerzy Kołaczkowski; 16.15 Orkiestra wojskowa pod dyr. A. Chrapczyńskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Drapacze nieba", pogad. wygł. Zbigniew Generowicz; 17.15 Recital śpiewaczy Mariny Karklin, przy fort. prof. L. Urstein; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert: Grieg: Sonata wiolncz. wyk. K. Szafranek i K. Borzyk; 18.40 Pogadanka: „O kryształach lodu i o mrozie na szybach", wygł. dr. Ż. Maślankiewicz, asyst. U. J.; 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Dyskutujmy": „Jak wychować dziecko na samodzielnego człowieka?" dyskusję zagai Joanna Kunicka; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem solistów i Józefa Wolińskiego (tenora); w przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; 22.00 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Panczo Władigerowa (fort.); 22.50 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., przegląd prasy; 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa. 6.15—18.10 p. Kraków; 18.10 Audycja gruzińska, 18.30 Program, 18.35 Audycja dla wsi, 19—23.30 p. Kraków, 23.30 Płyty.

Lwów. 6.15—14.55 p. Kraków, 14.55 Giełda lwowska, 15 „Trochę pieśni, trochę słowa", 15.20 Wiadomości bieżące, 15.30—18.10 p. Kraków, 18.10 „Serenady" — wyk. zesp. instr dętych, 18.35 „Michał Bałucki w walce z Młodą Polską" — szkic liter. dr. Zygulskiego, 18.55—23.30 p. Kraków.

Katowice. 6.15—13 p. Kraków, 13 Audycja dla szkół, 13.20 Koncert życzeń, 13.35 Płyty, 14 „Ozdabianie naszych mieszkań" — pogad., 14.10 Płyty, 14.25 Wiadomości bieżące, 14.33 Wiadomości giełdowe, 14.35 Płyty, 14.45—18.40 p. Kraków, 18.40 Lekcja języka polskiego, 18.55—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.15—15 p. Kraków, 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich, 15.10 Płyty, 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.30—18.40 p. Kraków, 18.40 Audycja poetycka, 18.55—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 12.20 Koncert rozrywkowy, 17.30 Arie i pieśni, 19.35 Koncert chóru Związku Schubertowskiego, 20.05 „Olimp we Wiedniu" — słuchow. Billeka z udz. ork., 21.10 Oktet f-dur Schuberta, 22.20 Muzyka rozrywkowa.

Medjolan. 17.15 Recital skrzypcowy, 19.30 Muzyka rozrywkowa, 21 Koncert symfoniczny, 22 Komedia, nast. muzyka taneczna.

Droitwich. 18.20 Muzyka lekka, 19.20 Utwory Stanforda, 20 Program rozrywkowy, 21.30 Ulubione przeboje New Yorku i Hollywoodu, tr. z Ameryki, 23.15 Koncert, 24 Muzyka taneczna.

Nie ma ghetta ławkowego w szkołach średnich w Wilnie

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie komunikuje:

Notatki, jakie pojawiły się w ostatnich dniach w prasie na temat akcji, podjętej przez młodzież szkół średnich m. Wilna o ghetto ławkowe („Słowo" z dn. 6—7 i 9 grudnia, „Dziennik Wileński" z dn. 5 grudnia, „Kurier Wileński" z dn. 5 grudnia, „Ilustrowany Kurier Codzienny" z dn. 8 grudnia i in.) nie odpowiadają prawdzie. Młodzież gimnazjów wileńskich nie występowała z żadnymi prośbami, czy też memoriałami w tym względzie, ani wobec dyrekcji szkół, ani też wobec Kuratorium. Miarą prawdziwości tych pogłosek jest wiadomość o wprowadzeniu ghetta ławkowego w klasie VII gimnazjum im. A. Mickiewicza, t. j. w klasie, która w ogóle już na terenie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego nie istnieje — a są tylko klasy licealne.

Pogłoski, jakie się na ten temat rozeszły, mają swe źródło w akcji podsunięcia młodzieży niebezpiecznego pomysłu, celem wywołania wśród niej zamętu i wciągnięcia jej w wir walk politycznych.

Rodzice w wysokim stopniu są zaniepokojeni tymi nieodpowiadającymi rzeczywistości pogłoskami i przeciwstawiają się im w zdecydowany sposób.

City londyńska udziela pożyczek Niemcom i Włochom

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 12. 12. (C) Przed jakimś czasem na interpelacje w angielskiej Izbie Gmin, rząd udzielił odpowiedzi, że wszelkie pogłoski o tym, jakoby angielskie instytucje kredytowe udzielały pożyczek Niemcom i Włochom, są całkowicie bezpodstawne. Tymczasem czołowe angielskie pismo ekonomiczne „Financial News" stwierdza obecnie, że wspomniane zaprzeczenie rządu odnosi się tylko do kredytów długoterminowych, natomiast nie tyczy wcale pożyczek krótkoterminowych. **W ostatnim czasie bowiem banki londyńskie kilkakrotnie udzielały większych pożyczek zarówno Niemcom jak i Włochom.**

Wspomniane pismo ze swej strony występuje przeciwko temu w sposób stanowczy, zwracając uwagę, że udzielanie kredytów Niemcom w tej chwili nie leży w interesie sfer finansowych Wielkiej Brytanii, nawet gdyby ze strony niemieckiej otrzymano możliwie jak najsolidniejsze zabezpieczenia. Jeśli chodzi o Włochy, operacje kredytowe odbywały się nieco ostrożniej, ze względu na to, że stan waluty włoskiej przedstawiał się ostanio na giełdach międzynarodowych bardzo słabo. Wobec tego nastąpiło wydatne zmniejszenie przyznanych Włochom pierwotnie kredytów.

Hitler wyjedzie do Rzymu pod warunkiem, że zostanie przyjęty przez papieża

Paryż, 12. 12. (J) Z tutejszych kół katolickich donoszą, że podróż Hitlera do Rzymu na zaproszenie Mussoliniego, napotyka na trudności. Hitler przyjął to zaproszenie w zasadzie, kładzie on jednak szczególny nacisk na to, **aby potraktowano go jako zwierzchnika państwa i aby w takim charakterze został przyjęty również przez papieża,** dokładnie tak samo jak swego czasu Wilhelm II przyjęty został przez Leona XIII.

Z drugiej strony Mussolini jest zainteresowany w tym, aby ta wizyta, która ma nastąpić z jego inicjatywy, nie dała Hitlerowi sposobności do nieodpowiedniego zachowania się wobec papieża. Ze względu na coraz rosnące napięcie między partią narodowo socjalistyczną a sferami katolickimi w Niemczech oraz ze względu na nieustające prześladowanie katolików, Mussolini uważa, że wizyta Hitlera u papieża tylko w tym wypadku byłaby możliwa, gdyby nastąpiła zasadnicza zmiana polityki Trzeciej Rzeszy wobec kościoła.

W związku z tym przypuszczają, że wyjazd Hitlera do Rzymu w ogóle nie nastąpi.

DOUGLAS V. DUFF **30)** ***autoryzowany przekład z angielskiego***

JEŹDZIEC GALILEJSKI

Tego dnia nadeszła wreszcie wieść radosna. Angielskie okręty wojenne zawinęły do Hajfy i po zaciekłej walce na ulicach przywróciły porządek. Około godziny ósmej, trzy omnibusy wypełnione białymi marynarzami w stalowych hełmach, z karabinami maszynowymi, zajechały do Afuleh, i Abu George'owi danem było po raz pierwszy od długiego czasu odetchnąć z ulgą. Kolonie znowu rozbłysły światłami, ale Arabowie tak srogie odebrali cięgi od załogi okrętu wojennego „Barham", że woleli dać spokój. Wczesnym rankiem przybyli nareszcie do Palestyny pierwsi angielscy żołnierze z garnizonu egipskiego, a w południe dalsze posiłki z Malty. Po krótkotrwałej ale energicznej akcji obsadzono wszystkie zaognione punkty — i powstanie arabskie można było uważać za przezwyciężone.

Tym przeraźliwsza była wieść, która gruchnęła tego samego dnia, jako ostatni akord powstania. W Safedzie rozegrała się najstraszliwsza masakra Żydów. Było to tym mniej oczekiwane, że Arabwoie musieli już wiedzieć o nadejściu wojsk brytyjskich. Abu George, choć goniący ostatkiem sił, wyruszył co prędzej z swoimi żołnierzami do tego miasta w północnej Galilei, które określano zawsze jako twierdzę osadzoną na wzgórzu nie do zdobycia.

Pióro wzdraga się przed opisem scen jakie ujrzeli. Liczba zabitych i storturowanych była może mniejsza niż w Hebronie, ale wymyślne okrucieństwo z jakim znęcano się nad ofiarami przywodziło na pamięć czasy Dżingis-Chana. Abu George, stary, twardy, zaprawiony w bojach żołnierz, załamywał się i wstrząsał z obrzydzenia na widok tej zwierzęcej ohydy. Kobiece ciała rozdarte w strzępy walały się po domach i ulicach, i wiek ani choroba nie były przedmiotem pardonu ze strony zabójców. Podobne rzeczy mogły się rozegrać i w jego koloniach, rozegrałyby się napewno, gdyby nie zapobiegł im rozumnie i energicznie.

* * *

Ze stłumieniem powstania wiele się zmieniło w administracji policyjnej w kraju. W Nazarecie dało się to odczuć bardziej niż gdzieindziej. Stała obecność plutonu żołnierzy pozbawiła ludność nadziei na rychły odwet i wpłynęła oziębiająco na umysły. Ne dawano więcej ucha obietnicom i nawoływaniom agitatorów. Zbyt wielu Arabów padło od angielskich kul, a mężna postawa Żydów stanowiła dla nich zbyt dotkliwą niespodziankę — stało się teraz jasne, że bez możnej pomocy któregoś z arabskich sąsiadów, wszelka próba rewolty na większą skalę w ciągu lat najbliższych jest skazana na niepowodzenie.

Woleli tedy czekać czasu, aż rząd zwiedziony długim okresem pokoju popełni znowu niewybaczalny błąd i zmniejszy siły bezpieczeństwa, a kraj oczyści z wojska.

KONIEC.

WAMPIR Z SAINT-CLOUD

PIĘCIOKROTNY MORDERCA W PARYŻU. — MŁODY NIEMIEC SPRAWCĄ WSTRZĄSAJĄCYCH ZBRODNI.— UDUSIŁ ŻYDOWSKĄ TANCERKĘ Z AMERYKI, JEAN DE KOVEN, ZABIŁ ŻYDOWSKIEGO EMIGRANTA Z NIEMIEC, ARTURA FROMMERA, ZAMORDOWAŁ TEŻ TRZECH FRANCUZÓW.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w grudniu.

Afera „kapturowa" przesunięta została na drugi plan, o podróży politycznej ministra Delbosa wielka prasa zamieszcza zaledwie kilkuwierszowe komunikaty. Pierwsze i pozostałe strony pism paryskich wypełnione są szczegółami o trzydziestoletnim Niemcu, Auguście Wiedemannie, — wampirze z Saint-Cloud.

Pod pięcioma nazwiskami zbrodniarz ten prowadził swe występne życie. Pięć ludzkich ofiar padło z jego ręki. Człowiek — bestia, morderca niecodzienny w kronice kryminalnej, który stanąć może w jednym rzędzie z Harrimannem, „wampirem z Düsseldorfu" i Hauptmannem.

Nowy wampir pochodzi z Frankfurtu nad Menem. Przybył do Paryża dopiero w marcu bieżącego roku. Od tego czasu popełniono w Paryżu szereg niezwykłych morderstw, których sprawców nie udało się policji wykryć. Znikli bez śladu tancerka żydowsko-amerykańska, Jean de Koven i emigrant niemiecki, Fritz Frommer, trzech Francuzów znaleziono zamordowanych. Każda z tych zbrodni przez szereg tygodni zajmowała pierwsze strony pism, a policja nie mogła natrafić na ślad mordercy.

PIĘĆ OFIAR AUGUSTA WIEDEMANNA.

Dnia 25 lipca bieżącego roku zginęła nagle tancerka żydowska, Jean de Koven, która przybyła z Ameryki na wystawę i zdobyła sobie w Paryżu dość dużą popularność. Wysmukła, piękna brunetka, pełna temperamentu dobra tancerka, odznaczona nagrodą na konkursie „najpiękniejszych nóg na świecie", Jean de Koven zamieszkała w Paryżu u swej ciotki, Idy Sakheim, ale wakacje swe wesoło spędzała w różnych lokalach na Montparnassie i przy Etoile. Z początku przypuszczano nawet, że zniknięcie pięknej tancerki jest po prostu amerykańskim trick'em reklamowym, ale Jean de Koven wciąż nie wracała. Brat jej przybył specjalnie z Ameryki ,by szukać swej zaginionej siostry ,ale również jego usiłowania spełzły na niczym. Młoda tancerka zginęła bez śladu, mając przy sobie książeczkę czekową na 500 dol. i 1500 franków. Według zeznań rozmaitych świadków, widywano ją ostatnio w towarzystwie młodego Niemca, którego nazywano powszechnie Boby.

Dnia 7 listopada policja paryska zaalarmowana została wiadomością o zamordowaniu 48-letniego szofera, Couffy, ojca trojga dzieci. Zamordowanego znaleziono na szosie między Paryżem a Tours z przestrzeloną głową, przykrytą gazetą. Według zeznań żony miał on przy sobie 1400 fr. Auto, będące własnością zamordowanego, również znikło bez śladu. Dn. 18 listopada znaleziono zamordowanego w jego własnym aucie przedsiębiorcę teatralnego, Roger Leblond.

Dnia 22 listopada zniknął nagle 26-letni emigrant żydowski z Niemiec, Artur Frommer i wreszcie w niedzielę 28 tego samego miesiąca zamordowany został agent sprzedaży domów, Lesobre. Ten ostatni mord naprowadził wreszcie na trop mordercy.

WIZYTÓWKA EMIGRANTA ŻYD. SCHOTTA

Agenta mieszkaniowego Lesobre znaleziono zamordowanego w piwnicy willi „Mon Plaisir", którą w przeddzień pokazywał jakiemuś nieznanemu bliżej lokatorowi. Morderca przy swej ofierze zostawił pewien ślad: wizytówkę bogatego emigranta żydowskiego z Niemiec, Schotta, zamieszkałego w Nicei. Okazało się, że Schott jest wujkiem zaginionego Artura Frommera. Pan Schott nie tylko wykazał swe alibi, ale naprowadził nawet policję na ślad mordercy. Zeznał on, że Artur Frommer obcował z pewnym Niemcem, Siegfriedem Sauerbrei, który wydawał mu się podejrzanym. Artur Frommer poznał go w więzieniu w Saarbrüken, gdzie zaginiony emigrant odsiadywał karę za propagandę antyhitlerowską. Schott podał adres tajemniczego osobnika, zamieszkałego w Saint-Cloud, w willi „La Voulzie".

SPOWIEDŹ MORDERCY

Policja wkroczyła do willi „Mon Plaisir", podając się za urzędników podatkowych. Lokator zorientował się jednak z kim ma do czynienia i zanim agenci policyjni spostrzegli się, oddał kilka strzałów rewolwerowych. Jeden z agentów padł ranny, drugiemu udało się ogłuszyć zbrodniarza silnym uderzeniem w głowę, poczem skutego w kajdany odwieziono go na policję.

Po nocy upartego milczenia morderca załamał się. Wampir przemówił jak człowiek, w którym zbudziła się iskra żalu za popełnione zbrodnie. Zczęła się straszna spowiedź, której doświadczeni agenci śledczy słuchali w osłupieniu i grozie.

— Nie nazywam się Sauerbrei, ani Weismann, ani Karrer, ani Boby. Moje prawdziwe nazwisko jest Wiedemann, urodziłem się we Frankfurcie nad Menem w 1908 roku. Zamordowałem Artura Frommera, gdyż wiedział on zbyt wiele o mojej przeszłości i mógł stać się dla mnie niebezpieczny. Zabrałem u niego 300 franków i wizytówkę jego bogatego wujka z Nicei. Z tą wizytówką przedstawiłem się pośrednikowi mieszkaniowemu, Lesobre, a zamordowałem go w chwili, gdy pokazywał mi piwnicę willi „Mon Plaisir", którą rzekomo chciałem odnająć. Zabrałem 5.000 franków, jakie miał przy sobie oraz auto, które natychmiast przemalowałem. Stoi jeszcze w mojej willi.

— Ale to jeszcze nie wszystko. — ciągnął morderca po krótkiej pauzie. Zabiłem również szofera Couffy. Znalazłem przy nim 1400 fr. zabrałem też auto, które również zacząłem przemalowywać. Tak, jest jeszcze ktoś, — zbrodniarz mówił już jak w transie hipnotycznym, zamordowałem też Roger Leblonda, którego zwabiłem do swej willi, chcąc mu rzekomo sprzedać przemalowane auto. Zrabowałem u niego 8.600 franków. Oto jego szelki i wieczne pióro, — noszę je przy sobie — rozpiął marynarkę.

Zmęczony tym wyznaniem spuścił obandażowaną głowę, lecz po chwili zerwał się nieprzytomny i krzyknął:

— Ale popełniłem jeszcze jedną zbrodnię, najstraszniejszą... Nie potrafię o tym opowiedzieć.

Znów opuścił głowę:

— Proszę mi dać kartkę papieru .. i ołówek. Morderca napisał: — Jean de Koven.

Po chwili opowiedział, jak zamordował tancerkę amerykańską i swą spowiedź zakończył:

— Ciało jej ukryłem pod werandą mej willi. W piwnicy znajdziecie ciało Frommera... To już wszystko. Głowa mnie boli, dajcie mi jeść!...

Rewizja w upiornej willi na przedmieściu paryskim, Saint-Cloud, potwierdziła zeznania mordercy. Płytko w ziemi pochowana była nieszczęśliwa tancerka, przy której znaleziono torebkę oraz aparat fotograficzny. Ciało znajdowało się już w stanie rozkładu. W piwnicy znaleziono również trup Frommera, a przemalowane auta stały w ogrodzie.

Gdy zapytano wampira, czy chciałby asystować przy rewizji w jego willi, zaczął drżeć na całym ciele:

— Nie chcę widzieć trupów... Boję się ich widoku. Zostawcie mnie.

Dalsze śledztwo dookoła upiornych mordów są w toku. Policja jest już na tropie kilku spólników wampira, którzy pomagali mu zwabiać ofiary. Krążą również pogłoski, że Wiedeman jest poza tym na usługach Gestapo. Dalsze wyniki śledztwa oczekiwane są z największym zainteresowaniem.

S. MĄN.

Nienormalny oszust, czy zamachowiec?

Paryż, 12. 12. (A) Badanie aresztowanego terrorysty węgierskiego Kolomana Budai nie dostarczyło dotychczas żadnych bliższych informacyj o jego roli w przygotowywanym w Pradze zamachu na min. Delbos, ponieważ pozostawał on w więzieniu już od 8 listopada, jednakże z rozszyfrowanej już korespondencji wynika, że Budai był w kontakcie z kołami terrorystycznymi, które brały udział w zorganizowaniu zamachu na króla Aleksandra i min. Barthou w Marsylii.

Kilka dzienników paryskich przyniosło depesze z Pragi czeskiej bagatelizujące całą sprawę i twierdzące, że aresztowany przez policję czeską na żądanie władz francuskich Czech Havel jest człowiekiem nienormalnym, oszustem, który chciał tylko wyłudzić pieniądze, ale nie był zdolny do podjęcia się jakiejś poważniejszej akcji.

Prasa paryska ogłasza tekst rozszyfrowanego listu Havela do Budai i stwierdza, że poza aresztowanym Havelem władze policyjne francuske rozesłany okólniki, które powinny doprowadzić do aresztowania jeszcze 5 osób.

Dyplomaci francuscy uczyć się będą języka żydowskiego i hebrajskiego

Paryż 12. 12. ŻAT. Państwowa „Szkoła Współczesnych Języków Wschodnich", w której kształcą się przeważnie przyszli dyplomaci francuscy, po raz pierwszy uruchomiła kurs języka żydowskiego i hebrajskiego. Kierownikiem kursu żydowskiego jest p. Eliasz Halpern, hebrajskiego zaś prof. Eskoli z Palestyny. Kursy te zorganizowano na wniosek znanego uczonego francusko - żydowskiego, prof. Marcel Kohena.

—<>—

Włochy odstępują Niemcom kolonie?

Paryż, 12. 12. (J) Doskonale poinformowany rzymski korespondent tutejszego dziennika „Le Jour" donosi, że podczas obrad Wielkej Rady Faszystowskiej rozważana była sprawa odstąpienia Niemcom włoskiej posiadłości w Afryce, Dżuba. Jest to jedyny wąski pas ziemi jaki Włochy otrzymały po wojnie z obszaru dawnych posiadłości kolonialnych, które należały do Niemiec. Dżuba jest w przeważnej części krajem pustynnym, leżącym wzdłuż wybrzeża Oceanu Indyjskiego, między włoskim Somali a brytyjska Kenia.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dn. 13 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z opadami na zachodzie kraju. Temperatura dniem od 3 st. na południu do — 10 st. na północnym wschodzie. Wiatry południowo-wschodnie z porywami, dolne umiarkowane, górne do 50 km/g. Przejrzystość powietrza osłabiona.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jak broni się organizm w chorobach zakaźnych

Przez długi czas uważano ciała chemicznie lub fermentacyjnie działające za przyczynę chorób zakaźnych, a mylne te poglądy zostały obalone dopiero, gdy badania wykazały, że wyhodowane zarazki, choćby w największych rozcieńczeniach wprowadzone zwierzętom doświadczalnym, wywołują u nich daną chorobę zakaźną. W dalszym ciągu wykryto zarazki dla całego szeregu chorób zakaźnych, jak tyfusu powrotnego (1873), tyfusu brzusznego (1880), gruźlicy (1882); poznano także zarazek błonicy, tężca, czerwonki, dżumy, wąglika i in. oraz metodę szczepienia i hodowlę zarazków na sztucznych pożywkach. Z drugiej strony nie jest nam dotychczas znany zarazek niektórych chorób, jak wścieklizny, ospy, szkarlatyny, odry, gdyż jego minimalne rozmiary nie dozwalają na dostrzeżenie przy pomocy mikroskopu. Natomiast dzięki badaniom poznano jaką drogą, czy z ziemi, jak tężec, czy z wody, jak tyfus brzuszny lub czy też z powietrza (zakażenie kropelkowe) — dostają się zarazki chorobotwórcze do organizmu ludzkiego lub zwierzęcego, jakie jest ich szkodliwe działanie i w jaki sposób oddziaływa czyli broni się zakażony ustrój przed tym wrogiem, który się do niego dostał.

Bardzo często zarazki chorobotwórcze, dostawszy się na ciało człowieka lub do wnętrza, nie wywołują żadnych objawów chorobowych; pewne czynniki, jak przeziębienie, zaburzenia żołądkowe, osłabienie, wraz usposabiają ustrój do rozwoju choroby. Już samo wnikanie zarazków do organizmu przez t. zw. wrota zakażenia, tj. przez skórę, błony śluzowe jamy ustnej, otworów nosowych, dróg oddechowych, przewodu pokarmowego natrafia na pewne trudności. Ustrój zatym nie poddaje się bezradnie wrogowi, który godzi na jego zniszczenie, lecz wytacza przeciw niemu cały szereg urządzeń obronnych. I tak już nienaruszona skóra stanowi dosyć znaczną ochronę przeciw wniknięciu zarazków, nie mogących przez nią bezpośrednio się przedostać (jak np. zarazki tężca, gruźlicy). Inaczej rzecz się ma, gdy tę skórę człowieka z łatwością przebije jakiś pośrednik, nasycony zarazkami chorobotwórczymi, zaszczepiając mu tą drogą chorobę. Obserwujemy to np. u wszy odzieżowej, która przez ukąszenie zaszczepia tyfus plamisty, u komarów-anofelesów, szerzących malarię (zimnicę).

Mniejszą już odporność na wniknięcie zarazków do ustroju przedstawia błona śluzowa w porównaniu ze skórą, zwłaszcza, gdy następuje uszkodzenie tej błony w następstwie katarów, zadrapań i t. p. Zarazki mogą z łatwością wejść w styczność z wspomnianą błoną, wyścielającą jamę nosa, ustną, żołądek, kiszki i drogi oddechowe za pośrednictwem pokarmów, powietrza, przez ręce, odzież oraz naczynia do jedzenia i picia przeznaczone.

Za doskonałe narządy obronne można uważać rzęski, w które zaopatrzona jest błona śluzowa górnych dróg oddechowych, odbywające ustawiczny ruch na zewnątrz i usuwające w ten sposób przy odchrząkiwaniu niepożądane cząstki. W żołądku kwas solny działa zabójczo na zarazki, które tam się dostały wraz z pokarmami. W ten sposób ginie część tych zarazków, część zaś zawarta jeszcze w cząsteczkach pokarmów przedostaje się do kiszek. Tu znowu z braku tlenu pewna ich część ginie, reszta zaś natrafia na opór ze strony innego gatunku nieszkodliwych bakterii, mających swą stałą siedzibę w jelitach i biorących udział w przeróbce pokarmów (w dolnych partiach) tzw. bakterii okrężnicowych.

Prócz tych środków obronnych rozporządza organizm jeszcze jednym bardzo ważnym, którym jest **krew**.

Badania bowiem wykazały, że surowica krwi posiada własności działania bakteriobójczego; to dało w dalszym ciągu powód do stosowania lecznictwa surowicami. Serologowie wykazali dalej, że organizm ludzki i zwierzęcy w normalnych warunkach posiada **ciała obronne tzw. niweczniki**, działające osłabiająco lub nawet niszcząco na zarazki, które się doń dostały. Dzięki tej wrodzonej właściwości organizmu zwanej **odpornością** nie wybucha choroba mimo zakażenia. Zależnie od różnych czynników odporność może się zwiększać lub zmniejszać i ona też wpływa na wrażliwość ustroju na zarazki. I tak n. p. gołąb w zasadzie niewrażliwy na zarazek wąglikowy a głodzony i następnie zakażony wąglikiem, ulega tej chorobie; głodzenie wywołało u gołębia obniżenie odporności odnośnie do wąglika.

Znaną jest rzeczą, że przebyta choroba zakaźna obdarza dany organizm t. zw. odpornością, tj. chroni go przed powtórnym jej przebyciem; lekkie zaś zakażenie przebyte chroni znowu przed chorobą zakaźną, które to spostrzeżenie dało swego czasu Jennerowi (1796) podstawę do ochronnego szczepienia przeciw ospowego. Zauważył bowiem, że dziewczęta wiejskie, które dostawały na rękach ospy krowiej, zaraziwszy się przy dojeniu, nie zapadały na ciężką ospę ludzką.

Później (1881) Pasteur na tej samej podstawie użył osłabionego zarazka wąglikowego dla szczepień ochronnych przeciw wąglikowi. — Tenże sam uczony począł także (1885) stosować osłabiony zarazek wścieklizny u osób, pokąsanych przez zwierzęta dotknięte wścieklizną. Wstrzyknąjąc taki osłabiony zarazek, osiągnął uodpornienie przeciw wściekliźnie. W ten sposób przekonano się następnie, że przez wstrzykiwanie zawczasu szeregu innych odpowiednio osłabionych zarazków można wywołać **odporność sztuczną** przeciwko tymże zarazkom w czasie panującej epidemii. Stosowanie tzw. szczepień ochronnych znacznie się rozpowszechniło w ostatnich czasach; zaliczyć tu można także między innymi szczepienie ochronne niemowląt przeciw gruźlicy osłabionym zarazkiem, wyhodowanym na pożywkach żółciowych. (B. C. G.) Sl.

Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNY CZYTELNIK Z GORLIC. Łuszczyca jest chorobą, którą można uleczyć do tego stopnia, że zupełnie nie razi, i przy odpowiednim postępowaniu nie dopuścić do nawrotu. Wskazana jest dieta beztłuszczowa. Cierpienie to jest dziedziczne; ktoś w rodzinie Pana, bliższej lub dalszej, musiał na tę samą chorobę cierpieć.

MĘŻATKA. 1) Może. 2) Założenie t. zw. pessarium (przez lekarza chorób kobiecych), 3) Jest to tylko objaw wzmożonej nerwowości. 4) Trzeba je szanować, chronić przed uszkodzeniami, smarować na noc wazeliną.

K. IBER. Bez naocznego zbadania porada niemożliwa. Wskazana konsultacja lekarza-neurologa lub seksuologa. Adresów lekarzy podawać nam nie wolno.

STAŁY ABONENT „ALEF“. 1) Sprawa wymaga dokładnego, neurologicznego zbadania. Bez tego trudno o wyrobienie sobie zdania. 2) Nie jest to objawem chorobowym. 3) Można cierpienie to wyleczyć bez operacji, natomiast drogą zastrzyków.

STRAPIONY CZYTELNIK. 1) Z góry przewidzieć tego nie można; miarodajne jest każdorazowe zbadanie stanu płuc. 2) I owszem, jest to stan uleczalny, tak, że bezpłodności nie powoduje. Sposób leczenia zależy od ustalenia przyczyny, której na odległość znaleźć nie sposób. W lekturę na ten temat wdawać się nie radzimy; może ona tylko stan ten, jeśli podłoże jego jest nerwowe, pogorszyć.

HAMASMID. 1) Są to czyraki. Wskazane uodpornienie na przyszłość przez wstrzykiwanie odpowiedniej szczepionki, najlepiej szczepionki, wyhodowanej z ropy takiego czyraka. 2) Tylko lekarz, który będzie miał możność obejrzeć kolana naocznie, będzie mógł rozstrzygnąć, co jest przyczyną tych bólów i jak je leczyć.

LILLA WENEDA Z WIELICZKI. Należy przed wyjściem z mieszkania pudrować nos i twarz. Puder ma tę właściwość, że do pewnego stopnia chroni cerę przed wpływami atmosferycznymi.

PIEGOWATA ZE S. 1) Należy piegi smarować maścią z sublimatem (za receptą lekarską), 2) Twarz proszę zmywać codziennie rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów.

HAR WAKOW. Tylko okulista może tu — po zbadaniu — coś poradzić.

CIERPIĄCY. 1) Wprawdzie wszystko, co anormalne, jest niepożądane, ale jeśli to nie zdarza się zbyt często, to trudno myśleć o szkodliwości. 2) Trzeba uregulować życie płciowe. 3) i 4) Mogą to być następstwa niedokrewności i szczupłości. Trzeba koniecznie przytyć. Środek, zapisany Panu przez lekarza, ma na celu właśnie uspokojenie nerwów, nie może wobec tego działać szkodliwie.

NEURASTENIK. Seria zastrzyków „Juveniny“ dokonana przez lekarza, doprowadzi zapewne do pożądanego rezultatu. Uważamy jednakże, że bez uprzedniego zbadania przez lekarza-specjalistę nie powinien Pan niczego przedsiębrać.

Przegląd sportowy

—<>—

Hokeiści Śląska i Cracovii zwyciężają w Katowicach

W pierwszym dniu turnieju hokejowego w Katowicach przy udziale Berlina, Śląska, Poznania i Cracovii nastąpiły odrazu sensacje.

Team Śląska pokonał niespodziewanie Berlin 2:1 (0:0, 1:1, 1:0) mimo udziału dwóch Kanadyjczyków w drużynie niemieckiej. Berlin był lepszym zespołem, ale Ślązacy zastosował dobrą taktykę, zmęczywszy przeciwnika defenzywą i przechodząc w ostatniej tercji do generalnego ataku.

W drugim spotkaniu *Cracovia zwyciężyła Poznań w wysokim spotkaniu 5:1* (1:0, 2:0, 2:1) chociaż tenże był zespołowo lepszym.

Druga klęska Berlina w Katowicach

ŚLĄZACY PROWADZĄ W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU CZTERECH MIAST

Drugi dzień turnieju hokejowego w Katowicach przyniósł również szereg niespodzianek, które w znacznym stopniu skomplikowały możliwość odgadnięcia końcowego układu tabeli turniejowej, a już prawdziwą rewelacją należy nazwać zwycięstwo Poznania nad Berlinem w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

Sądząc z obrazu sobotniej gry hokeistów berlińskich nie można było przypuszczać, że ulegną oni tak bezapelacyjnie Poznańczykom.

Pierwsza tercja zresztą wcale nie zapowiadała zwycięstwa polskich barw, gra była równorzędna. Dopiero w drugiej tercji Poznań skonsolidował się w linii pierwszego ataku i z pięknej akcji trójkątowej Zieliński nieuchronnym strzałem zdobył bramkę dla Poznania. Upłynęło zaledwie kilka minut, a znów drugi błyskawiczny wypad Polaków zakończył się celnym strzałem Króla (ŁKS) do pustej bramki.

Trzecia tercja upłynęła w pierwszej swej połowie na huraganowych atakach Berlińczyków którzy jednocześnie pamiętali o zagrożonej bramce, umieszczając w obronie swoich obydwóch Kanadyjczyków. Hokeiści poznańscy wytrzymali doskonale pierwszy impet gości, a następnie przypuścili generalny szturm do bramki Maussa, wynikiem czego była trzecia bramka, zdobyta znowu przez Króla z podania Tadeckiego.

Po tej klęsce reprezentacja Berlina znalazła się na ostatnim miejscu w tabeli turniejowej, nie mając już żadnych widoków na wygranie turnieju, jakkolwiek była typowana na pewnego zwycięzcę. Należy zaznaczyć, że mimo szumnych zapowiedzi Berlińczycy nie przyjechali z Jaeneckem i Kanadyjczykiem Schumanem, co niewątpliwie odbiło się na grze drużyny.

Wdrużynie Poznania wyróżnić trzeba przede wszystkim Zielińskiego, który pod koniec trzeciej tercji zeszedł z lodu z rozciętą nogą. Doskonale zapowiada się młody Tadecki. Niezawodny był tym razem Stogowski w bramce, oraz Kasprzak w obronie.

CRACOVIA PRZEGRYWA ZE ŚLĄSKIEM 0:1

Drugi w niedzielę mecz hokejowy w ramach turnieju katowickiego Cracovia — Śląsk zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Reprezentacja Śląska wytrzymała dzielnie pierwszy impet ataku krakowskiego i przeciwstawiła mistrzowi Polski drugi nieźle zgrany atak w składzie Górecki — Wilimowski — Kucer. To też w miarę upływu czasu gra wyrównywała się i coraz częściej następowały krytyczne momenty pod bramką Cracovii. Wyróżniał się przede wszystkim Burda, dawny gracz K. T. H., wspomagany skutecznie przez Urzonia.

Druga tercja nie dała również rezultatu cyfrowego i miała przebieg podobny do pierwszej, t. zn. Cracovia atakowała zacięcie, szczególnie, pierwszą linią napadu przez pierwszy okres gry, a następnie Śląsk odpowiadał tą samą metodą do końca tercji.

Wydawało się już, iż mecz zakończy się bezbramkowo, ale w trzeciej fazie, gdy padła decydująca dla Śląska bramka, strzelona pięknie przez Wilimowskiego po akcji Ludwiczak — Kasprzycki — Wilimowski, w drużynie krakowskiej zapanowała początkowo konsternacja, wkrótce jednak Krakowianie opanowali się, chcąc wyrównać. Okazało się, że hokeiści krakowscy są już wyczerpani tempem meczu, co szczególnie widoczne było w grze Wołkowskiego. Poza tym obrona Śląska Ludwiczak — Kasprzycki pilnie strzegła bramki, w której Tarłowski stanowił również przeszkodę nie do przebycia.

W drużynie Katowic najlepiej spisali się Burda, Kasprzycki i Tarłowski, niezły poziom osiągnął Urzon, Wilimowski grał bez zarzutu, a pozostali włożyli w grę dużo ambicji i wysiłku.

W Cracovii dobry był pierwszy atak, a szczególnie Kowalski, w obronie zaś wytknąć należy niesłychanie ostrą grę Czarnika.

Szermierze polscy zwyciężają Niemców w szpadzie, a przegrywają w szabli

W ramach meczu szermierczego Polska—Niemcy we Frankfurcie n/Menem odnieśli polscy szermierze wielki sukces, pokonując w szpadzie Niemców niespodziewanie przy równej ilości punktów 8:8 lepszym stosunkiem trafień 36:33. Najlepszym w teamie Polski był Szempliński, który odniósł trzy zwycięstwa. W meczu natomiast szablowym przegrali Polacy 7:9, przyczym najlepszym był tutaj Segda.

BOKSERZY MAKKABI KRAKOWSKIEJ PRZEGRYWAJĄ Z GRANATEM W KIELCACH

Drużyna bokserska Makkabi-Kraków rozegrała w dniu wczorajszym w Kielcach mecz towarzyski ze silnym zespołem tamtejszego Granatu. Krakowianie wyjechali w niekompletnym składzie, to też nic dziwnego, że zawody przegrali i to w wysokim stosunku 4:12. Z 4 uzyskanych punktów 2 zdobyli Makabeusze na ringu, a 2 walkoverem skutkiem nadwagi przeciwnika.

—<>—

JAROSZ I RAN, polscy bokserzy zawodowi, odnieśli w Paryżu porażki w spotkaniach z Candelem i Hrabakiem.

AUTOMOBILKLUB POLSKI postanowił zorganizować stacje obsługi i pomocy na głównych szlakach w całej Polsce. Obecnie prowadzone są badania poszczególnych szlaków, a prace przygotowawcze w terenie rozpoczną się w marcu 1938 r.

BOKSERZY WŁOSCY FASYSTYCZNEGO TREVISO pokonali w Gdańsku pięściarzy Gedanii 12:4.

CENTRALA AZS-ów W POLSCE opracowała już międzynarodowy kalendarz sportowy na rok 1938. Obejmuje on: wyjazd narciarzy do Finlandii, międzynarodowy akademicki turniej hokejowy, wyjazd pływaków i lekkoatletów do Italii, wyjazd do Brukseli na zawody sportowe w kilku działach, wyjazd szczypiornistów do Rumunii, Łotwy i Estonii i raid żeglarski po Europie.

TARŁOWSKI I BRATEK, zdyskwalifikowani jak wiadomo przez PZLT, uzyskali częściową amnestię, która kończy ich dyskwalifikację 20. lutego, względnie 20 maja 1938 r.

POLSKA PÓŁNOCNA — POLSKA POŁUDNIOWA, mecz hokejowy na sztucznym torze lodowym w Katowicach, rozegrany onegdaj pomiędzy zespołami zostawionymi z pośród uczestników obozu hokejowego, zakończył się 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Team południowy składa się z graczy Krakowa i Lwowa, team północny z graczy Poznania, Warszawy i Łodzi.

BOKSERZY ŚLĄSKA ZREMISOWALI Z WROCŁAWIEM 8:8 w Katowicach.

PIĘŚCIARZE NIEMIEC POKONALI IRLANDIĘ w Hamburgu 12:4 pkt.

ANGLICY PROJEKTUJĄ ROZGRYWANIE PUCHARU DAVISA CO DWA LATA, a nie corocznie. Identyczny wniosek Australii ubiegłego roku został przez Międzynarodową Federację Tennisową odrzucony.

JUGOSŁOWIANIE starają się zmobilizować najlepszych swych piłkarzy, rozsianych po Europie, do meczu z Polską w serii mistrzostw świata. Ponieważ są to zawodowcy sprawa nie jest tak łatwą do przeprowadzenia.

POLSCY HOKEIŚCI zgłoszeni już zostali do mistrzostw świata w Pradze w dniach 11—22 lutego 1938 r.

BROMWICH, młodziutki mistrz tennisowy Australii, pokonał w Melbourne w mistrzostwach stanu Victoria, niespodziewanie łatwo Amerykanina Mako 6:2, 6:2, 6:0. Z wielkim trudem zwyciężył również mistrz świata *Budge* (USA) nad *Crawfordem* (Australia) w 4 setach 7:5, 6:4, 3:6, 8:6.

Tydzień giełdowy

Mocna tendencja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panował w tygodniu ubiegłym na ogół nastrój ożywiony. Przyczyniło się do tego w dużej mierze odprężenie międzynarodowej sytuacji politycznej. Na giełdy europejskie wpływała korzystnie mocna tendencja Wallstreet, która zaznaczyła się tam zwłaszcza we wtorek i środę.

Giełda nowojorska wykazywała przeważnie tendencję zwyżkową. Dużym popytem cieszyły się zwłaszcza akcje stalowe, pomimo, że stan zatrudnienia w amerykańskim przemyśle żelazno-stalowym spadł w tygodniu ubiegłym do 27.5 proc. zdolności wytwórczej zakładów, gdy w poprzednim tygodniu wynosił jeszcze 29.6 proc.., a w analogicznym okresie 1936 r. — 76.6 proc. Zauważyć należy, że sytuacja na giełdzie nowojorskiej jest jednak wciąż niepewna, ponieważ sfery giełdowe czekają na wynik narad w Waszyngtonie w sprawie ożywienia życia gospodarczego, oraz na wyjaśnienie sytuacji w przemyśle i handlu. Kursy pożyczek polskich kształtowały się zwyżkowo. W dniu 10 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 3 bm.): 8 proc. Po. Dillona 56.12 i pół (55.50), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 71.62 i pół (71.00), 6 proc. Poż. Dolarowa 58.00 (58.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 54.12 i pół (52.00), 7 proc. Śląska 52.12 i pół (50.00).

Na *giełdzie londyńskiej* panowała początkowo tendencja słaba, a to w związku z wiadomością o poważnym wzroście bezrobocia. Wzrost bezrobotnych w Anglii wynosił bowiem w ciągu listopada r. b. 109.000 osób, gdy w listopadzie r. ub. osiągnął tylko 16.000, a w listopadzie 1929 r. w stosunku do miesiąca poprzedniego 2,972 osoby. W środku tygodnia nastrój na rynku londyńskim poprawił się, przy czym wzmożonym popytem cieszyły się akcje naftowe, kauczukowe, kolejowe i niektórych gałęzi przemysłu przetwórczego.

Giełda paryska pozostawała pod wpływem Wallstreet, dlatego też zarówno akcje jak i renty osiągnęły wzrost notowań. Mocno kształtowały się wlaszcza kursy akcyj Banku Francji, elektrycznych, metalowych, chemicznych i kolejowych. Również *giełda amsterdamska* wykazywała tendencję mocną, do czego przyczyniły się pomyślne wiadomości z Wallstreet i ożywienie na rynkach towarowych.

Natomiast na *giełdzie berlińskiej* przeważała tendencja zniżkowa. Podaż znacznie przewyższała popyt. Obroty na *giełdzie wiedeńskiej* były małe, nastrój przeważnie słaby, na *giełdzie praskiej* dało się zauważyć dość znaczne ożywienie, wywołane pomyślnymi wiadomościami z przemysłu.

Kursy akcyj i papierów procentowych na *giełdzie warszawskiej* kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 4, druga i 11 b. m.): akcje: Bank Polski 107.75—108.00, Spiess 34.75—34.75, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 33.25—33.25, Węgiel 25.00—25.50, Lilpop 54.50—57.25, Starachowice 31.00—31.25 papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna I emisji 75.70—76.00, serie 86.75—87.00, 3 proc. Prem. Poż. II emisji 74.50—75.00, serie 85.00— 85.90, 4 proc. Prem. Poż. Dolarowa 40.25—40.25, 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 62.50—62.50, drobne odcinki 61.00—61.25, 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.50—63.88, 4 i pół proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 58.50—59.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 57.25—58.00, 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy z 1933 r. 65.00—65.50.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych notowano jak następuje (pierwsza cyfra z 3, druga z 10 bm.): Amsterdam 293.50—293.75, Bruksela 89.85—89.75, Helsinki 11.63—11.66, Londyn 26.36—26.38, Nowy York czek 5.27 3/4—5.27 3/8, kabel 5.27 7/8—5.27 5/8, Paryż 17.94—17.96, Praga 18.57—18.58, Stockholm 135.90—135.95, Żurych 122.05— 122.15.

A. Z. W.

JOHN H. LEWIS, mistrz świata wagi półciężkiej, zwyciężył w rewanżowym meczu w New Jorku Hiszpana Gastanaga w 9-tej rundzie przez k. o.

HOKEIŚCI AIK (SZTOKHOLM) uzyskali w Pradze z teamem Czechosłowacji niespodziewanie dobry wynik 0:0. Czesi wystąpili bez swego asa Maleckа, którego zastąpił największy talent narybkowy Drobny. Drużyna szwedzka *Hamarby* pokonała w Berlinie Zehlendorfa Vespen 1:0. *SC. Riessersee* pokonał Paryż 3:1 w Monachium.

TENNISIŚCI SZWECJI PROWADZĄ W MECZU Z NIEMCAMI na hali w Hamburgu o puhar króla Gustawa V. 3:0 i mają już mecz defintywnie wygrany. Szwedzi wygrali obydwa single i double. Dalsze single nie zmienią już wyniku. Następnym przeciwnikiem Szwedów będzie Norwegia.

Wizyta gen. Rayskiego w Berlinie

Warszawa, 12. 12. PAT. W niedzielę 12 b.m. wieczornym pociągiem wyjechał do Berlina dowódca lotnictwa wojskowego gen. Rayski. Udaje się on z wizytą do lotnictwa niemieckiego na zaproszenie ministra gen. Goeringa. Generałowi Rayskiemu towarzyszą: ppłk. Stachoń i mjr. Szul.

Tokio okazuje zniecierpliwienie wobec Sowietów

Tokio, 12. 12. PAT. Agencja Domei komunikuje: Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych wyraził niezadowolenie z powodu przeciągania się japońsko-sowieckich rokowań w sprawie rybołóstwa, zwracając szczególną uwagę na sposób przeciągania rokowań przez stronę sowiecką. Już dwa miesiące temu ambasada japońska w Moskwie zaproponowała Sowietom podpisanie odnośnego układu. Japońskie koła gospodarcze wyrażają najwyższe niezadowolenie z powodu dziwnego stanowiska Sowietów. Japońska opinia publiczna jest oburzona i domaga się od rządu podjęcia zdecydowanej akcji, celem obrony interesów japońskich.

W Londynie:

Po upadku Nankinu Japończycy nie będą się dalej posuwali

Londyn, 12. 12.. PAT. Członek przybocznej rady cesarskiej wicehrabia Iszii, bawiący obecnie z misją w Europie, podkreślił w wywiadzie prasowym, że Japonia nie ma zamiarów zaborczych wobec Chin. Zajęcie Szanghaju miało na celu wywarcie presji na rząd chiński, zaś, jego zdaniem, po upadku Nankinu, Japończycy nie będą się dalej posuwali. Na zajętych terytoriach Japończycy wszędzie pozostawili władze chińskie, z którymi współpracują. Jeśli Czang Kai Szek odmówi zawarcia porozumienia, okupacja będzie posuwała się dalej.

Co się tyczy dostarczania borni Chinom, wicehr. Iszii oświadczył, że Japonia nie ma prawa domagać się od mocarstw, aby nie sprzedawano broni Chinom, ponieważ wojna nie została wypowiedziana. Francja wszakże została uprzedzona, że w razie tranzytu broni przez Indochiny, Japonia może być zmuszona do bombardowania kolei francuskich, łączących Indochiny z Chinami. Zdaniem wicehr. Iszii, marsz. Czang Kai Szek bardzo ściśle związał się z Sowietami. Co się tyczy stanowiska Tokio wobec mocarstw, to prawa ich w Chinach będą przez Japonię respektowane.

A w Tokio:

Upadek Nankinu nie oznacza końca walki

Tokio, 12. 12. PAT. „Federacja moralnej mobilizacji narodu" podejmuje trzydniową kampanię pod hasłem „Upadek Nankinu nie oznacza końca walki". Władze przygotowują ludność do długotrwałej wojny. Na kolejach japońskich skasowano 52 pociągi. Tabor kolejowy ma być zużytkowany gdzie indziej. Koleje mandżurskie zaangażowały 3.000 nowych kolejarzy, ponad to zaangażowano do Mandżurii 200 szoferów autobusowych i 3.000 sanitariuszek.

* * *

Tokio, 12. 12. PAT. W dniu dzisiejszym przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód ku uczczeniu zwycięstwa pod Nankinem. Nad pochodem unosiło się 26 cywilnych samolotów. Manifestacja ta miała charakter nieoficjalny, gdyż oficjalne uroczystości przesunięte zostały na termin późniejszy.

Reporter kinowy zabity na froncie

Tokio, 12. 12. PAT. Reporter kinowy dziennika „Asahi" Hamano został zabity na froncie nankińskim.

Ambasador Chin odwołany z Rzymu

Hankou, 12. 12. PAT. Rząd chiński odwołał ambasadora chińskiego w Rzymie Liu-Wen-Tao. Jak donoszą, rząd włoski od dawna pragnął odwołania ambasadora, co nie posiada związku z obecną polityką Włoch w stosunku do zagadnień Dalekiego Wschodu.

Wyjazd delegacji kombatantów polskich do Włoch

Warszawa, 12. 12. PAT. Dziś wyjechała do Rzymu delegacja polska wojskowo-legionowa celem rewizytowania kombatantów włoskich w składzie następującym: gen. Wieniawa-Długoszewski — przewodniczący delegacji, gen. Boruta Spiechowicz, płk. Janicki, mjr. Axentowicz, poseł Starzak — prezes K.P.W., poseł Drozd-Gierymski i prof. Jakubski.

Celem pożegnania delegacji zgromadzili się w salonach recepcyjnych na dworcu głównym: członkowie ambasady włoskiej, radca ambasady Carissimo i attache wojskowy płk. Roere, przedstawiciele M. S. Z. z dyrektorem gabinetu ministra spraw zagranicznych M. Łubieńskim i wicedyr. dep. polit. Potockim, przedstawiciele Komendy Naczelnej Związku Legionistów, władz wojskowych organizacji b. wojskowych z pocztem sztandarowym Związku Legionistów, federacji P. Z. O. O. Przybyli również licznie oficerowie pułku szwoleżerów.

Przed odejściem pociągu w salonach recepcyjnych odbyła się uroczystość przekazania delegacji przez zastępcę, komendanta naczelnego Związku Legionistów — gen. Kruszewskiego — dwóch artystycznie wykonanych z bronzu urn z ziemią z grobów płk. Franciszka Nullo i płk. Stanisława Becchiego.

Przekazując urny gen. Kruszewski m. in. powiedział:

„Powieziecie te urny panowie, aby je wręczyć kombatantom włoskim, jako dowód wdzięczności dla Włoch za to, że w chwilach ciężkich Polski przysyłały od nas swoich synów, by walczyli o wolność i niepodległość Polski".

O godz. 17.10 pociąg wiozący delegację wyruszył z dolnego peronu dworca przy dźwiękach 1-ej brygady, odegranej przez orkiestrę pułku szwoleżerów.

—<>—

Wielki łowczy Rzeszy...

Berlin, 12. 12. PAT. Wielki łowczy Rzeszy premier Goering wzywa wszystkich myśliwych i właścicieli rewirów łowieckich do energicznej walki przeciwko szerzącej się zarazie racic i pyska, która grozi również zwierzynie leśnej. Wielki łowczy wzywa do bacznego obserwowania zwierzostanu i niezwłocznego meldowania o jakichkolwiek przejawach zarazy.

...i minister lotnictwa Rzeszy

Berlin, 12. 12. PAT. Minister lotnictwa gen. Goering mianował dwudziestu kilku „przewódców gospodarki wojennej" w obrębie niemieckiego przemysłu lotniczego. Należy zaznaczyć, iż na liście tych nominacyj figurują nazwiska najwybitniejszych konstruktorów i inżynierów lotniczych. Zarówno ta okoliczność jak i fakt, że zaprzysiężeni oni zostali przez kanclerza Rzeszy, wskazuje, jak wielką wagę przywiązuje rząd Rzeszy do zagadnień konstrukcji i przemysłu lotniczego w Niemczech.

Skazanie zamachowców w Barcelonie

Barcelona, 12. 12. PAT. Trzech sprawców zamachu, dokonanego 2-go sierpnia przeciwko prezesowi sądu apelacyjnego w Barcelonie skazano na 15, 10 i 6 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony w tej sprawie b. doradca Generalidadu Aurelio Fernandez został uniewinniony.

Skład rady Z. S. R. R. „wybranej" w dniu wczorajszym

Moskwa, 12. 12. (R) Według dotychczas ogłoszonych danych, skład wybranej dziś rady Związku S. R. R. przedstawiać się będzie następująco: 176 wyższych funkcjonariuszy państwowych (komisarze ludowi, ich zastępcy, prezesi i sekretarze komitetów wykonawczych oraz szefowie urzędów ludowego komisariatu spraw wewnętrznych), 67 wojskowych (marszałkowie, generałowie, pułkownicy i w ogóle oficerowie oraz komisarze polityczni), 43 przedstawicieli przemysłu i kolejnictwa (dyrektorowie kombinatów i fabryk, ich zastępcy, inżynierowie i majstrzy), 36 robotników, 48 przedstawicieli administracji wiejskiej (przewodniczący kołchozów, dyrektorowie sowchozów, stacji maszynowo-traktorowych i agronomowie), 35 kołchozników wraz z traktorzystami i kombajnerami, 23 przedstawicieli nauki (członkowie akademii, dyrektorzy wyższych, średnich i niższych zakładów naukowych), 16 przedstawicieli t. zw. zawodów wolnych (powieściopisarze, dziennikarze i artyści), 2 przedstawicieli kominternu, 2 przedstawicieli związków zawodowych, 1 przedstawiciel związku wojujących bezbożników i 1 przedstawiciel komsomołów.

Przynależność partyjna podana jest wyraźnie tylko w stosunku do około 80 osób. Wobec tego jednak, że do partii w większości wypadków należą prawie wszyscy funkcjonariusze państwowi, kierownicy gospodarczy oraz przedstawiciele zawodów wolnych, przypuszczać należy, że przeszło 80 porc. deputowanych do rady związku stanowią komuniści. Skład rady narodowości jest mniej więcej podobny.

Powyższa analiza wskazuje, że przyszły parlament sowiecki będzie miał charakter wybitnie urzędniczy. Chłopi i robotnicy stanowić będą zupełnie znikomy procent. Do rady związku wejdzie zaledwie 26 robotników i 35 chłopów wraz z traktorzystami i kombajnerami.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacyjne antyżydowskie uchwały na walnym zebraniu tenisistów

ZAKAZ ROZGRYWANIA TURNIEJÓW NARODOWOŚCIOWYCH. — CZŁONKOM P.Z.L.T. NIE WOLNO NALEŻEĆ DO MIĘDZYNARODOWYCH ORGANIZACYJ

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lawn-Tenisowego. Zebranie zagaił prezes związku inż. Miller, powołując na przewodniczącego płk. Steifera. Na wstępie złożono gratulacje obecnej na sali Jadwidze Jędrzejowskiej za jej międzynarodowe sukcesy w roku bieżącym. Następnie odczytano sprawozdania z działalności ustępującego zarządu. Po krótkiej dyskusji na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium dla zarządu z podziękowaniem dla skarbnika.

Zebranie powzięło następujące ważniejsze uchwały:

1) przyznać honorowy tytuł mistrzyni Polski Jadwidze Jędrzejowskiej,

2) powierzając organizację międzynarodowych mistrzostw Polski któremuś klubowi, należy go subwencjonować w miarę możliwości,

3) przy organizacji mistrzostw drużynowych stosować system rozstawiania najsilniejszych klubów,

4) przynajmniej połowa spotkań międzypaństwowych winna być rozegrana na prowincji,

5) komisja sportowa winna się zbierać trzy razy do roku celem przeprowadzenia klasyfikacji tenisistów.

W wolnych wnioskach delegaci AZS Poznań i Bydgoszczy złożyli sensacyjny wniosek, aby członków Makabi skreślić z listy członków P. Z. L. T., oraz zabronić rozgrywania turniejów narodowościowych (podobne turnieje organizują związki żydowskie i niemieckie).

Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której m. in. zabrał głos radca Olchowicz, wypowiadając się za przyjęciem wniosku. Zdaniem radcy Olchowicza, należenie członków P. Z. L. T. do międzynarodowych organizacyj, w tym wypadku do Światowego Związku Makabi, jest demonstracją, a uchwalenie powyższego wniosku byłoby kontrdemonstracją. W głosowaniu wnioski poznańsko-bydgoskie uchwalono 70 głosami przy 2-ch sprzeciwiających się (Makabi Chorzów i Makabi Łódź), przy 6-ciu wstrzymujących się od głosowania (Katowicki Klub Tenisowy).

Uchwalony wniosek ma następujące brzmienie:

1) skreślić z listy P. Z. L. T. członków Światowego Związku Makabi i innych światowych związków po uprzednim wezwaniu tych członków do wystąpienia z międzynarodowego związku.

2) zakazać członkom P. Z. L. T. organizowanie turniejów narodowościowych.

Na prezesa P. Z. L. T. wybrano ponownie inż. Millera. Pierwszym wiceprezesem został płk. Kuenster, drugim wiceprezesem i kapitanem związkowym wybrano radcę Olchowicza, skarbnikiem dyr. Zielińskiego, sekretarzem p. Orzęg, członkami zarządu zostali pp. Polakowski, Sękowski, Pawłowski, Lilpop i Dziama. W skład komisji sportowej weszli radca Olchowicz (przewodniczący), Zieliński, Pałęcki, Fenster i Kuchar. W skład komisji rewizyjnej Wajdowski, Posner, Drozdowski i Kasztelewicz. Na przewodniczącego sądu honorowego wybrano p. Wasilewskiego. (PAT).

* * *

Jak widzimy, wpływy poznańsko-pomorskie, które od dawna ze skutkiem działały w kierunku wyeliminowania ze sportu państwowego polskiego żydowskich klubów sportowych i posuwały się nawet do jaskrawych antyżydowskich posunięć organizacyjnych wbrew wytycznym dyrektywom, a nawet interwencjom naczelnych magistratur sportowych, — obecnie znowu przypuściły szturm przeciw żydowskiemu sportowi.

Całe ujęcie uchwalonych wniosków jest wyłącznie trykiem parawanowym, osłaniającym właściwą tendencję antysemicką, jest tylko pretekstem, dążąc rzekomo do zmuszenia żydowskich sportowców i kluby żydowskie sportowe do wystąpienia z organizacji Makkabi tak w polskim zasięgu, jakoteż i światowym. Oczywiście jasnym jest, że chodzi tu o wywołanie wystąpienia Żydów z PZLT i z polskich organizacyj sportowych, czego nie chciano jeszcze, albo nie miano odwagi nazwać po imieniu. Jest to podobny proceder i taktyka, jak na wszystkich innych polach akcji antyżydowskich.

Nie musimy nadmieniać, że argumentacja p. Olchowicza jest tylko dialektyką, w dodatku niezgrabną, bo każdy laik wie o tym, że Światowy Związek Makkabi i Polski Związek Makkabi są organizacjami właśnie narodowymi, a nie międzynarodowymi (np. sportowe federacje robotn., harcerskie, kobiece itp.) i że przynależność klubów żydowskich do międzyterytorialnego Związku Makkabi na platformie narodowej absolutnie nie koliduje z przynależnością do państwowych związków sportowych polskich, a pośrednio do międzynarodowych federacyj sportowych w sensie międzypaństwowym.

Jesteśmy przekonani, że żydowskie kluby sportowe i Związek Makkabi w Polsce potrafią w odpowiedni sposób zareagować na te ukryte tendencje antysemickie, zmierzające faktycznie do sprowokowania paragrafu aryjskiego w polskich związkach sportowych i wprowadzenia polityki rasowej na teren sportowy.

Tak samo jasnym jest, że żydowscy sportowcy nie wyrzekną się prawa tworzenia i przynależenia do swoich narodowych instytucyj, zaaprobowanych przez wszystkie państwa i federacje sportowe na całym świecie i popierane od szeregu lat także przez najwyższe polskie władze sportowe i państwowe. Jeżeli rząd polski i prasa polska chętnie i radośnie notowały w swoich bilansach triumfy Polskiego Makkabi na Makkabiadach, to PZLT nie zdoła zmusić nas do opuszczenia naszego narodowego sztandaru.

—<>—

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW SOSNOWIECKIEJ MAKKABI WE LWOWIE.

W sobotę w późnych godzinach wieczornych rozegrany został we Lwowie mecz bokserski między drużynami Makabi (Sosnowiec) a teamem, złożonym z zawodników Pogoni i Recordu, z wynikiem 10:6 dla Makkabi.

BOKSERZY MAKKABI (Sosnowiec) PRZEGRYWAJĄ DRUGI MECZ WE LWOWIE

W drugim dniu zawodów pięściarzy Makkabi sosnowieckiej we Lwowie przeciw kombinowanemu teamowi Ukrainy i Lechji uległa żydowska drużyna zespołowi lwowskiemu 5:9 pkt.

MISTRZ POLSKI BIJE MISTRZA ŁODZI

Poznańska Warta zwycięża łódzki Geyer 12:4.

W Łodzi odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy zespołem poznańskiej Warty a mistrzem okręgu łódzkiego K. S. Geyer.

Zwyciężyła zasłużenie lepsza technicznie drużyna Warty w stosunku 12:4, demonstrując bardzo piękny boks i świetne przygotowanie zawodników.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań były następujące: W wadze muszej Bazarnik (W) pokonał na punkty Kamińskiego (G), w wadze koguciej Frankowski (W) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Pawlakiem (G), w piórkowej Koziołek (W) wygrał z Augustowiczem (G), w lekkiej Vogt (W) odniósł zwycięstwo nad Wojciechowskim 2-gim (G), a walczący w tej samej wadze Ratajak (W) znokautował w pierwszej rundzie Mikołajczyka (G), w półśredniej Ostrowski odniósł wątpliwe zwycięstwo nad Jareckim (W), w średniej Pisarski pokonał na punkty Florysiaka (W), w półciężkiej Szymura wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny nokaut z Wurmem (G).

Z drużyny poznańskiej najlepiej wypadli: Koziołek, Ratajak i Szymura, z drużyny gospodarzy jedynie Pisarski.

KATASTROFALNA KLĘSKA RUCHU Z NAPRZODEM 0:6!

Na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrany został w niedzielę towarzyski mecz piłkarski pomiędzy b. mistrzem Polski „Ruchem", a leaderem ligi śląskiej „Naprzodem" z Lipin. Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Naprzodu w stosunku 6:0 (3:0). „Ruch" wystąpił w osłabionym składzie bez Wilimowskiego (który brał udział w meczu hokejowym) i bez Nowakowskiego. Zastąpili ich Czepionka i Panhyrz. Bramki zdobyli Piec 2 (w tym jedna z karnego), Glueck 2, Piec 2-gi i Stonawski po1-nej.

NAPRZÓD (LIPINY) MISTRZEM JESIENNYM LIGI ŚLĄSKIEJ.

W niedzielę odbył się na Śląsku jeden mecz piłkarski o mistrzostwo ligi śląskiej między Policyjnym K. S. Katowice a „Śląskiem" (Świętochłowice) zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1. Wynik ten już nie wpłynął na zajęcie przez Naprzód Lipiny pierwszego miejsca w rundzie jesiennej.

STAN TABELI TURNIEJU KATOWICKIEGO

Po 4-ch meczach w katowickim turnieju hokejowym tabela punktowa przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Katowice	2	4	3:1
2) Cracovia	2	2	5:2
3) Poznań	2	2	4:5
4) Berlin	2	0	1:5

ZASŁUŻONA NAGRODA ZA ZDOBYCIE PUCHARU PREZYDENTA R. P.

W siedzibie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Katowicach odbyła się skromna uroczystość wręczenia odznak honorowych piłkarzom śląskim, którzy uczestniczyli w zwycięskich dla Śląska rozgrywkach o puchar P. Prezydenta Rzplitej. Odznaki otrzymało 29 piłkarzy. Do graczy przemówił prezes Śląskiego OZ PN insp. Żółtaszek, dziękując piłkarzom za sku teczne wysiłki.

BURDA ZOSTAJE NA ŚLĄSKU

Jak się dowiadujemy, w czasie trwającego przez kilka dni w Katowicach kursu instruktorów P. Z. H. L., w którym brał również udział doskonały gracz Krynickiego T. H., reprezentant polski Burda, udało się Dębowi pozyskać tego gracza dla swoich barw. Nie ulega wątpliwości, że w związku z tym Reprezentacja Śląska zostanie poważnie wzmocniona, czego dowodem są jej dwa ostatnie zwycięstwa nad Cracovią.

BOKSERZY WISŁY KRAKOWSKIEJ ZWYCIĘŻAJĄ SLAVIĘ ŚLĄSKĄ

Rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie w hali Ośrodka WF mecz towarzyski bokserski pomiędzy drużynami Wisły i wicemistrza śląskiego Slavii (Ruda) zakończył się po fair przeprowadzonych walkach zwycięstwem Wisły 11:3 (na ringu 10:4). Forma bokserów Wisły poprawia się widocznie.

Wyniki: Juszczyk (W) zwyciężył Adamca (S) na ringu i formalnie skutkiem nadwagi, Bałucki (W) zremisował ze Susem I (S), Marzec pokonał Susa II, Janas (S) Łukasika (W), Powalski (W) Chrobota (S), Moszkowski (W) Pateroka (S) z powodu nadwagi (na ringu remis), Żbik (W) Kowaczka (S).

Sędziował p. Turecki na ringu, punktował dr. Singer.

—<>—

— „PROBLEMY SPORTU ŻYDOWSKIEGO" na powyższy temat wygłosi referat Dr Henryk Leser w lokalu „Makkabi" przy ul. Mikołajskiej l. 9 we środę dnia 15 bm. o godz. 20. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Regularna komunikacja samolotowa Nowy Jork — Londyn od roku 1941

Paryż, 12. 12. (A). Prasa paryska donosi, że amerykańskie linie lotnicze, „Pan - American Air-Ways" ogłosiły przetarg między 8-miu amerykańskimi fabrykami samolotów na konstrukcję samolotów transatlantyckich, z których każdy ma być zdolny do pomieszczenia 100 pasażerów, 16-tu członków załogi i będzie mógł osiągać 440 kilometrów na godzinę. Aparaty te mają być przeznaczone na uruchomienie stałej komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą, tak, aby przelot z Nowego Jorku do Londynu odbywał się w ciągu 14-tu do 15-tu godzin. Pierwsze zamówienie ma objąć 15-cie tego rodzaju samolotów, któreby pdjęły służbę z początkiem roku 1941.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79, Glasner Ignacy, Potockiego 5, tel. 119-04, Kleczek Stan., Litewska 5, tel. 178-14, Braciejowski J., Salinarna 22, tel. 184-64.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 7, Brodzińskiego 1.

ZEBRANIE WIERZYCIELI HIPOTECZNYCH.

Celem zajęcia stanowiska wobec projektu likwidacji moratorium dla wierzytelności hipotecznych, w szczególności przeciwko projektowanemu obowiązkowi wierzycieli przyjmowania spłaty swych wierzytelności w listach zastawnych kredytowych towarzystw miejskich itd. oraz rozpoczęcia zorganizowanej akcji wierzycieli w tej sprawie zwołuje Związek Wierzycieli Województwa Krakowskiego w Krakowie w lokalu **Rynek Główny 33, 14 bm. godz. 7 wieczorem zebranie wierzycieli hipotecznych.**

Po referacie powzięte zostaną decyzje co do programu i środków przedsięwziąć się mającej akcji.

„IZRAEL MIĘDZY NARODAMI“

Specyficzność ducha żydowskiego na tle kultury europejskiej.

Staraniem Resortu Kulturalnego Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ odbędzie się we wtorek 14 bm. w sali ŻDA (Przemyska 3) na powyższy temat wieczór dyskusyjny, w którym biorą udział dr H. Stillerowa, dr H. Apte, dr O. Herschdörfer, prof. M. Szmulewicz. Początek godz. 8 wiecz.

„GOSPODARCZO PRAWNE PODSTAWY SPÓŁDZIELCZOŚCI DUŃSKIEJ“

Dziś wygłosi odczyt staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie Mgr Eugeniusz Garbacik po powrocie z Danii, na temat: „Gospodarczo-prawne podstawy spółdzielczości duńskiej“.

Początek godz. 18-ta w sali posiedzeń Izby Przemysłowo Handlowej, Długa 1 I. p. Wstęp wolny.

POŚLIZGNIĘCIE SIĘ NA SCHODACH SPOWODOWAŁO ŚMIERĆ STARUSZKI

Wczoraj w godzinach popołudniowych wyszła z mieszkania swojego przy ul. Brackiej 13 z zamiarem udania się do kościoła, 66 lat wicząca Szunek Józefa, przekupka.

W godzinach wieczornych domownicy udając się do piwnicy, znaleźli staruszkę na schodkach bez znaku życia. Prawdopodobnie denatka idąc do piwnicy poślizgnęła się na schodach i upadła tak nieszczęśliwie, że wobec braku pomocy zakończyła życie. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć staruszki.

WIELKI PROCES PRZEMYTNIKÓW PRZED SĄDEM KRAKOWSKIM

Straż graniczna w Krakowie wykryła wielką aferę przemytniczą na terenie pogranicza. Zorganizowana szajka trudniła się przemytem zapalniczek, kart do gry, pieprzu i t. d.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń wytoczono akt oskarżenia przeciw Karolowi Korzeńskiemu i 17 osobom, które w dniu dzisiejszym zasiądą na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim.

—<>—

DYR. LEIB JAFFE w WIZO. Na herbatce towarzyskiej w WIZO we wtorek dnia 14 bm. godz. 5.15 wygłosi Leib Jaffe referat na temat „W rozstrzygającej godzinie“. — Goście mile widziani.

— WIZO. Dziś 5 pop. Walne Zgromadzenie.

RABINAT KRAKOWSKI zwraca uwagę, że drób bity niezaopatrzony w plombę Rabinatu, pochodzi z uboju nierytualnego i nie jest koszerny.

— ZARZĄD KOŁA MEDYKÓW ŻYD. U. J. wzywa członków do punktualnego zebrania się dziś w poniedziałek godz. 19-ta na Placu św. Ducha.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ“. Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 7 wiecz. w lokalu Grodzka 9 II. p.

Aresztowanie 21 pikieciarzy w Krakowie

Jak już wczoraj podaliśmy, pikietowano onegdaj wieczorem sklepy żydowskie w Podgorzu. Policja zatrzymała wówczas szereg agitatorów i pikieciarzy.

Obecnie okazuje się, że zatrzymano ogółem 21 osób, za blokowanie sklepów żydowskich w Podgórzu i kolportowanie ulotek o treści antyżydowskiej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro po cenach zniżonych po raz ostatni „Sprawy rodzinne“ G. Jannings z udziałem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, która w tym przedstawieniu pożegna się z krakowską publicznością.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tajny plan R. 8.“ i „Głos serca“ (Robert Taylor i Janette Gaynor).
APOLLO: „Statek Niewolników“ (Wallace Beery, Warner Baxter, Józef Schildkraut).
ATLANTIC: „Znachor“ (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony“.
BAGATELA: „Mój pan mąż“ (William Powell i Carola Lombard) i rewia „Jak w operetce“.
MUZEUM: „30 karatów szczęścia“. (Adolf Dymsza).
PROMIEŃ: „Król i chórzystka“ (Fernand Gravec i Joan Blondell).
STELLA: „Władca podwodnego świata“.
SZTUKA: „Zabronione szczęście“ (Merle Oberon).
UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina“.
WANDA: „Królowa Wiktoria“ (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

ODCZYT DR FILIPA EISENBERGA n. t. „Zakażenie i współżycie“ odbędzie się jutro we wtorek o godz. 19-tej w lokalu Związku Żydów Ucz. walk o niepodległość, Rynek 12.

— KOMITET ROZBUDOWY SZPITALA ŻYDOWSKIEGO w Krakowie, zawiadamia, że posiedzenie sekcji finansowej i propagandowej odbędzie się dziś godz. 18.15 w sali Stow. Kupców, Grodzka l. 40.

„COFIM“. Dziś zebranie w Klubie Syjonistycznym (Grodzka 71). Obecność wszystkich członków wymagana. Początek o godz. 8 wiecz.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny: Dr Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.